

nr 6  
(340)

czerwiec  
2016

Indeks 930108, ISSN 0867-2024  
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

 **Czuwaj**

# STOPNIE INSTRUKTORSKIE

KOREKTY CZY GŁĘBOKIE ZMIANY?





Tutaj w roku 2023... – wieczór podczas wizji lokalnej zespołu projektowego Jamboree 2023 na Wyspie Sobieszewskiej (foto: Piotr Rodzoch)

**W tym miejscu  
może się znaleźć zdjęcie  
zrobione przez Ciebie!**

Zrobiłeś ciekawą, oryginalną albo piękną fotkę?

**Pokaż ją innym!**

Wyślij zdjęcie na [naczelnny@czuwaj.pl](mailto:naczelnny@czuwaj.pl)!

2  
**fotki miesiąca**  
Tu za miesiąc może być Twoje zdjęcie!

4  
**z życia Związku**  
M.in. o IX zebraniu Rady Naczelnej oraz V edycji rajdu „Paralaksa” w Strzelcach Krajejskich

8  
**temat z okładki**  
**STOPNIE INSTRUKTORSKIE**  
**Korekta czy drobne zmiany?**



**Po co to wszystko?**  
hm. Dorota Całka  
...czyli o sensie zmian w SSI

**Bardzo ważne pytania**  
hm. Jakub Cichocki  
...czyli o czym warto pomyśleć podczas konsultacji SSI

**Przywrócić pieluchę**  
hm. Andrzej Sawuła  
...czyli o powrocie troszkę innej białej podkładki

**Przytrzymywanie poduszki**  
hm. Piotr Prokop, hm. Joanna Struś-Prokop  
...czyli o pełnoletności instruktorów

**Kolegialnie czy autorytarnie?**  
hm. Dariusz Brzuska  
...czyli kto powinien zamykać próbę instruktorską

**Czwarty stopień**  
hm. Lucjan Brudzyński, hm. Andrzej Sawuła  
...czyli o czymś dla kadry wspierającej

**Stopnie instruktorskie a kadra 35+**  
hm. Agnieszka Kalińska-Brzuska  
Chcemy utatwiać czy utrudniać kadrze 35+?

21  
**rozmowa czuwaj**  
**Nasz cel: bezpieczni wychowankowie**  
Rozmowa z hm. Ewą Sidor, kierowniczką Wydziału Wsparcia Metodycznego GK ZHP

24  
**inspiracje skautowe**  
**Odnazka Skautów Świata w Polsce**  
hm. Maciej Czechowski  
To jedyna odznaka przyznawana przez WOSM młodzieży w wieku 15–26 lat!

27  
**inspiracje | badania**  
**Tytułem wstępu**  
hm. Sławomir Postek  
O harcerskich badaniach i HIB

30  
**co tam, skarbniku?**  
**Rozmowa z piramidami**  
hm. Paweł Chmielewski  
Potrzeba nam refleksji nad tym, jakiego człowieka chcemy wychować

31  
**idea stopnia | phm.**  
**Zespót – wespót**  
phm. Jan Korkosz  
Pracuje w zespole instruktorskim...

32  
**okiem WIPa**  
**Zło wymuszonego wyboru**  
hm. Lucyna Czechowska  
Nie musimy się ze sobą we wszystkim zgadzać, ale różnice nie muszą przekładać się na wrogość

33  
**felieton | pół wieku**  
**„Trójka” w skautingu**  
hm. Adam Czetwertyński  
Już latem 1981 weszliśmy do ruchu skautowego...

34  
**instruktorskie przypomnienia**  
**Jaka ta nasza aktywność?**  
hm. Grzegorz Cątek  
Budżet obywatelski – szansa jeszcze niewykorzystana



36  
**autoreklama**  
**O lepsze harcerstwo**  
Najnowsza publikacja „Czuwaj” – już w lipcu gratis wraz z numerem wakacyjnym!

## W ZWIĄZKU

### 4 maja 2016 r.

Komendantka CSI ZHP hm. Joanna Skupińska oraz przewodniczący KSI przy GK ZHP hm. Grzegorz Cątek spotkali się z zespołem kadry kształcącej oraz KSI Chorągwi Zachodniopomorskiej. Rozmawiano na temat zmian w kształceniu w ZHP.

### 9 maja 2016 r.

Hm. Joanna Skupińska oraz hm. Grzegorz Cątek wzięli udział w kolejnym spotkaniu konsultacyjnym – tym razem ze szkołą instruktorską i KSI Chorągwi Stołecznej.

### 20–22 maja 2016 r.

Harcerki i harcerze z całej Polski uczestniczyli w 21. Pielgrzymce Związku Harcerstwa Polskiego na Jasną Górę. Ponad 200 osób spędziło czas na modlitwie, wykładach, koncertach, warsztatach i kuźnicach oraz grze terenowej „W drodze do źródeł”. Pielgrzymka odbyła się pod hasłem „Pełnić służbę miłością”, które wiąże się z Rokiem Miłosierdzia oraz służbą podczas Świątowych Dni Młodzieży. W sobotę 21 maja uczestnicy zgromadzili się na mszy świętej w jasnogórskiej bazylice. Eucharystii przewodniczył wieloletni harcerz ks. Mateusz Wróbel, a homilię wygłosił naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski.

### 27–29 maja 2016 r.

W Kampinoskim Parku Narodowym wędrownicy z całej Polski spotkali się na pierwszym odkryciu SWA – warsztatach ogólnoswiatowego programu WOSM o nazwie „Odznaka Skautów Świata”. [Więcej o odznace na str. 24.](#)

### 2–5 czerwca 2016 r.

300 harcerek i harcerzy z 30 drużyn Nieprzetartego Szlaku z wielu regionów Polski spotkało się na corocznym zlocie w Stemplewie, aby zaprezentować swój dorobek innym uczestnikom oraz zdo-

bywać nowe umiejętności. Podczas zlotu odbyły się m.in. manewry „Sprawność i umiejętność”, warsztaty artystyczne „Manualia harcerskie”, spotkanie w średniowiecznej wiosce rycerskiej, warsztaty ekologiczne i festiwal piosenki. Bardzo ważnym elementem zlotu była akcja „Oddaj krew – ocal życie... Zostań Bohaterem” – wielu harcerzy i instruktorów zdecydowało się wziąć w niej udział. Zlot odwiedziło wielu gości, Główną Kwaterę ZHP reprezentował naczelny kapelan ks. hm. Wojciech Jurkowski.

### 2–5 czerwca 2016 r.

Ponad 640 zuchów, harcerzy, instruktorów i seniorów wędrowało trasami 58. Ogólnopolskiego Harcerskiego Rajdu Świętokrzyskiego zorganizowanego przez Hufiec Starachowice im. Stanisława Staszica i Chorągiew Kielecką ZHP. Jak co roku rajd przeprowadzono 7 różnymi trasami. Podczas czterodniowych wędrówek szlakami Gór Świętokrzyskich uczestnicy wykonywali różne zadania, a na podsumowaniu spotkali się w Wąchocku – mieście pełnym historii, zabytków i humoru. Sobotni wieczór uświetniły występy muzyczne, a w niedzielę po mszy świętej w opactwie cystersów odbył się uroczysty apel, na którym wręczono odznaczenia oraz nagrody dla najlepszych patroli rajdowych na poszczególnych trasach.

### 3–5 czerwca 2016 r.

W Ołtarzewie pod Warszawą obradowała Rada Naczelna ZHP. [Więcej na str. 6.](#)

### 4–5 czerwca 2016 r.

W Warszawie w siedzibie Chorągwi Stołecznej odbyło się posiedzenie plenarne Naczelnego Sądu Harcerskiego. Jak co roku na wiosenne spotkanie NSH zaproszeni zostali przewodniczący sądów harcerskich chorągwi, którzy m.in. wzięli udział w szkoleniu na temat mediacji.

# PRENUMERATA 2016

## PROMOCJA 50% DLA HUFCÓW I CHORĄGWI:

**10 PRENUMERAT CYFROWYCH ZA 120 ZŁ** (szczegóły: [naczelny@czuwaj.pl](mailto:naczelny@czuwaj.pl))



**WOKÓŁ ZWIĄZKU****2–3 maja 2016 r.**

Stworzenie największej flagi, rejs po Wiśle, bieg sztafetowy, koncerty, konkursy i festyny to tylko niektóre z działań, w jakich uczestniczyli członkowie ZHP w dniach 2 i 3 maja. Akcję rozpoczęła internetowa inicjatywa „Oflaguj się!”. Dzień Flagi, obchodzony 2 maja, harcerze uczcili, biorąc udział w grach miejskich, flash mobach oraz piknikach patriotycznych. 469 osób uczestniczyło w VII edycji harcbiegu, zbierając fundusze na leczenie chorego 2,5-letniego Szymona Jarosza. 3 maja harcerze uczestniczyli w wielu inicjatywach w 225. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

**12 maja 2016 r.**

Naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica wzięła udział w konferencji „Współczesne wyzwania w pracy z młodzieżą”, zorganizowanej przez Fundację dla Edukacji Społecznej w ramach projektu „Dobre praktyki budowania polityki młodzieżowej”, zabierając głos na temat: „Rola harcerstwa w kontekście zmian w młodym pokoleniu”.

**13–16 maja 2016 r.**

736 uczestników w 60 patrolach i 67 osób służby pomocniczej IST – to reprezentacja ZHP na zlocie Intercamp w Jaroměřu w Czechach, którego organizatorem była czeska organizacja skautowa Junák. Tegoroczny zlot „Hero Academy” odbył się pod hasłem „Be a hero!” („Bądź bohaterem!”). Uczestnicy szkolili swoje umiejętności pod okiem 12 superbohaterów, spotkali ich na wędrownce, podczas której czekały na nich ciekawe zadania związane z mocami poszczególnych bohaterów. Mieli też szansę poznać skautów z innych krajów, wziąć udział w emocjonujących ceremoniach i spróbować potraw z całego świata podczas Festiwalu Jedzenia!

**13 maja 2016 r.**

W Krakowie wojewoda małopolski Józef Pilch podpisał umowę o zabezpieczeniu medycznym Światowych Dni Młodzieży przez ZHP i ZHR, która zdejmie z harcerzy uczestniczących w Białej Służbie m.in. koszty zakwaterowania i wyżywienia w Krakowie.

**13–15 maja 2016 r.**

Po raz piąty GK ZHP zorganizowała wyprawę pamięci do Austrii, aby wziąć udział w uroczystościach upamiętniających ofiary niemieckiego kompleksu obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen w 71. rocznicę ich wyzwolenia. Reprezentacja spotkała się w Linzu z Polonią, odwiedziła Gusen i Ebensee, a w niedzielę 15 maja uczestniczyła w uroczystościach centralnych na placu apelowym głównego obozu w Mauthausen.

**12–16 maja 2016 r.**

Członkowie Zespołu ds. organizacji niemieckojęzycznych Wydziału Zagranicznego GK ZHP – hm. Piotr Miara, pwd. Melania Kujawa i pwd. Sebastian Gorgurewicz – wzięli udział w corocznym zielonoświątkowym zlocie DPSG (Deutsche Pfadfinderschaft Sankt Georg) w Westernohe (Niemcy). Podczas swojej prezentacji zachęcali do współpracy skautów z Afganistanu, Boliwii, Erytrei, Francji, RPA, Salwadoru, Syrii i Ukrainy, pokazując m.in. jak wygląda skauting w Polsce, czym jest Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży. W zlocie uczestniczyła też prawie 30-osobowa reprezentacja Hufca Gdańsk-Śródmieście.

**13–17 maja 2016 r.**

W Tbilisi (Gruzja) odbyło się trzecie forum „Europe-Eurasia Meeting”. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji skautowych należących do Regionu Europejskiego i Regionu Eurazji WOSM z takich krajów,

jak Dania, Finlandia, Czechy, Słowacja, Rumunia, Serbia, Węgry, Estonia, Litwa, Białoruś, Ukraina, Kazachstan, Azerbejdżan, Armenia i Gruzja, a także członkowie regionalnych i światowych władz WOSM. ZHP reprezentowali phm. Katarzyna Greczycho i hm. Robert Kawka. Ideą spotkania było nawiązanie partnerskich stosunków między oboma regionami i znalezienie możliwości współpracy poszczególnych organizacji.

**14 maja 2016 r.**

Ponad 500 gości odwiedziło Muzeum Harcerstwa w Warszawie podczas Nocy Muzeów. Zwiedzający mogli obejrzeć wystawę dotyczącą Jubileuszowego Zlotu Związku Harcerstwa Polskiego w Spale w 1935 roku, a także wykonać karty pocztowe i stemple na stoisku Poczty Harcerskiej. Drugim miejscem, gdzie prezentowano harcerską historię, był Dom Kultury „Kolorowa” w Ursusie z wystawami o działalności harcerskiej w latach 1911–1956 i po 1956 roku oraz „Historią krzyża harcerskiego i jego symboliką”.

**18 maja 2016 r.**

Reprezentacja Związku Harcerstwa Polskiego na czele z hm. Małgorzatą Sinicą uczestniczyła we Włoszech w oficjalnych obchodach 72. rocznicy bitwy o Monte Cassino. W uroczystościach na Polskim Cmentarzu Wojennym wziął udział prezydent RP Andrzej Duda z małżonką, córka generała Władysława Andersa, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego senator Anna Maria Anders, przedstawiciele Senatu i Sejmu RP, władz włoskich oraz weterani walk. Delegacja uczestniczyła w mszy świętej celebrowanej przez biskupa polowego Wojska Polskiego gen. bryg. Józefa Guzdka, złożyła kwiaty na grobach generała Władysława Andersa i jego żony.

**W dniach 3-5 czerwca 2016 r. w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym przy Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Ołtarzewie pod Warszawą spotkała się na swoim IX zebraniu Rada Naczelna ZHP.**

## IX zebranie Rady Naczelnej ZHP

W piątek wieczorem tradycyjnie członkowie rady zasiedli w Kręgu Rady, aby porozmawiać o problemach i kontrowersjach, ale także podzielić się tym, co ich nurtuje i co chcieliby zmienić w swojej pracy.

Sobotnie obrady rozpoczęły się od przyjęcia uchwał w sprawie **zmian w składzie rady**. W związku z wcześniejszym wygaśnięciem mandatu hm. Piotra Walburga Rada Naczelna wybrała na jego miejsce rekomendowanego przez Radę Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej hm. Piotra Bielickiego. Na wniosek Przewodniczącego ZHP odwołano ze składu Rady hm. Macieja Grzemskiego z Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej.

Najważniejszym tematem obrad była **ocena działalności GK ZHP za 2015 rok**. Przed przystąpieniem do formułowania oceny komisje zapoznały się ze sprawozdaniem GK, odpowiedziami na wcześniej zadane pytania oraz spotkały się z członkami Głównej Kwatery. Podjęta uchwała została podzielona na trzy części: pozytywne, negatywne i zastrzeżenia – projekt przed uchwaleniem został przedyskutowany w komisjach a członkowie GK ZHP mogli się odnieść do zaproponowanych stanowisk i wnioskować o uzupełnienia bądź wykreślenia poszczególnych zapisów. W swojej ocenie rada brała także pod uwagę stan i sposób realizacji uchwał zjazdu, Rady Naczelnej, uchwał GK i Strategii Rozwoju ZHP.

W niedzielę rada przyjęła dwie uchwały-stanowiska w sprawach, które podejmowane były na wcześniejszych zebraniach: w sprawie **stosowania przez Główną Kwaterę ZHP „odpisu” od sprzedaży majątku przez jednostki ZHP** oraz w sprawie **Raportu zespołu ds. analizy struktury organizacyjnej ZHP**.

Podjęła też uchwałę, w której wyraziła zgodę na **przystąpienie Związku Harcerstwa Polskiego do Afrykańskiej Fundacji Skautowej**. Fundacja prowadzi projekty, które bezpośrednio wspierają poszczególne narodowe organizacje skautowe WOSM w Regionie Afrykańskim oraz Centrum Wsparcia Afryka Światowego Biura Skautowego. W związku ze staraniami ZHP o organizację Światowego Jamboree przynależność ZHP do Fundacji jest wysoce pożądana. Główna Kwatera zapewniła, że jednorazowa składka zostanie opłacona ze środków pozyskanych na ten cel od sponsora.

Rada wyraziła również zgodę na przeprowadzenie szerokich konsultacji w chorągwiach i hufcach w sprawie propozycji zmian w systemie finansowania ZHP, w tym w wysokości i sposobie naliczania składki członkowskiej.

W sobotę wieczorem wszyscy uczestnicy zebrania zasiedli **przy ognisku poświęconym hm. Stefanowi Mirowskiemu**, przewodniczącemu ZHP w latach 1990–1996, w dwudziestą rocznicę Jego śmierci. Gośćmi ogniska byli zaproszeni przez przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła: hm. Wojciech Katner (przewodniczący ZHP w latach 2001–2005 a wcześniej – w latach 1990–1993 wiceprzewodniczący ZHP) oraz hm. Ryszard Paclawski (naczelnik ZHP w latach 1990–2000), którzy wspominali swoje lata współpracy z druhami Mirowskim.

Wszystkie uchwały są dostępne na stronie <http://dokumenty.zhp.pl>.

NA PODST. INFORMACJI  
HM. MARIANA ANTONIKA  
WICEPRZEWODNICZĄCEGO ZHP



**V**edycja Rajdu Harcerskiego „Paralaksa”, organizowanego przez 1 Strzelecki Szczep Harcerski „Czarna Jedyńka” im. Cichociemnych, odbyła się w dniach 3–5 czerwca 2016 r. w Strzelcach Krajeńskich. Zjechali na nią harcerze z Chorągwi Ziemi Lubuskiej i Chorągwi Wielkopolskiej w sile 270 osób. Po apelu na rynku miasta zasiedliśmy przy ognisku w bratnim kręgu, w którym każdy z patroli miał swoje pięć minut na przedstawienie się. Potem nadszedł czas na fabularną grę nocną po mieście, gdzie, wcielając się w detektywów, mieliśmy do rozwiązania kilka zagadek kryminalnych.

Sobotnia gra dzienna podzielona została na dwie trasy. Trasa „light” liczyła 15 km, „hard” – 25 km. Zadania były różne – sprawdzające spostrzegawczość (puszki schowane między drzewami, którymi było trzeba zadzwonić), orientację – czyli sławetne azymuty (do wyznaczenia mieliśmy 10 azymutów, które wskazywały drogę do 10 piłeczek golfowych ukrytych bardzo sprytnie w ziemi), wytrzymałość – bieg z noszami przez strumyk i tor z przeszkodami (wrrr,

trasa pośród pokrzyw!). Był też punkt medyczny i strzelanie ASG – uczestnicy wyposażeni w hełmy i kamizelki taktyczne oraz okulary ochronne desantowali po torze składającym się z trzech rodzajów strzelań.

W Gardzku czekał na wszystkich przepyszny obiad. Po nim – kolejne zadania, m.in. składanie roweru, pieczenie podpłomyków, a na koniec nietypowy skok do wody – należało zjechać po ślizgawce do wody i jednocześnie trafić piłeczką do czarnego koszyka.

Wieczór przywitał nas jeszcze jedną grą dla patroli, tym razem już nie w terenie – podczas harcerskiego koła fortuny mogliśmy wyka-

zać swoją wiedzę z różnych dziedzin harcerskiego rzemiosła. W tym czasie instruktorzy uczestniczyli w minikonferencji na temat metody harcerskiej.

Apel kończący rajd odbył się w niedzielę na rynku miejskim. Uczestników spotkania pozdrowili burmistrz miasta Strzelce Krajeńskie oraz dyrektor Gimnazjum Publicznego, którzy zaprosili wszystkich w imieniu organizatorów na kolejną edycję rajdu za rok. Podpisano również porozumienie o współpracy pomiędzy szczeblem „Czarna Jedyńka” a szkołą oraz wręczono nagrody. Największym zwycięzcą, bo aż obu tras, okazała się ekipa druha Marka Zblewskiego z Gorzowa Wlkp. – Czarne Sze-

regi (na trasie „light”) i Czarna Trzynastka (na trasie „hard”). Po wielkim harcerskim kręgu i wspólnym pamiątkowym zdjęciu wszyscy wrócili do domów.

Rajd był **zadaniem w ramach prób podharcemistrzowskich pwd. Sylwii Kowalewskiej i pwd. Marcina Proszowskiego** oraz **w ramach próby przewodnikowskiej sam. Pauliny Janas** (cała trójka stanowiła komendę tej edycji). Jak wszyscy obecni na rajdzie stwierdzili, zadanie zrealizowali wzorowo! Nie możemy się już doczekać kolejnej edycji za rok, która zaskoczy nas nowymi pomysłami.

**PWD. PRZEMYSŁAW  
PIERZCHLEWICZ  
HUFIEC GORZÓW WLKP.**



## PIĄTA PARALAKSA



# STOPNIE INSTRUKTORSKIE

KOREKTY CZY GŁĘBOKIE ZMIANY?

W Związku trwają formalne konsultacje i środowiskowe dyskusje na temat proponowanych zmian w Systemie stopni instruktorskich. Zmiany te zostaną przyjęte przez Radę Naczelną na początku października, a wejdą w życie od początku 2017 r.

Chyba jeszcze nigdy dotąd nie było okazji, aby autentycznie **każdy instruktor** miał wpływ na kształt tego dokumentu.



# Po co to wszystko?

– CZYLI O **SENSIE ZMIAN** W SYSTEMIE STOPNI INSTRUKTORSKICH

W marcu 2016 r. Rada Naczelna ZHP przyjęła i skierowała do dalszych konsultacji projekt zmian w Systemie stopni instruktorskich. Konsultacje projektu będą trwały do końca lipca. Zapewne w wielu środowiskach pojawiło się pytanie o genezę i cel proponowanych zmian.

W 2012 r. Rada Naczelna ZHP opublikowała „Raport z analizy funkcjonowania systemu metodycznego ZHP”. Powstał on w wyniku wielu prac i dyskusji o stanie działań metodycznych, pracy drużyn i gromad w zgodzie z metodą harcerską. Wnioski z raportu już cztery lata temu wskazywały, że:

1. Idea instrumentów metodycznych jest wypaczana, tworząc swoistą „koleinę metodyczną” przekazywaną następcom.
2. Przygotowanie do funkcji drużynowego koncentruje się na przygotowaniu do założenia drużyny. Nie wskazujemy, jak postępować w kolejnych latach działalności, jak rozwijać drużynę.
3. Drużynowi nie dbają o rozwijanie inicjatyw harcerzy.
4. Drużynowi nie pracują indywidualnie z harcerzami. Wypełniają oni swoją rolę jako animatorzy czy organi-

zatorzy, zapominając często o roli wychowawców.

5. Sprawności harcerskie są źle postrzegane.
6. Zastępy nie funkcjonują tak, jak należy. Brak powierzania samodzielnych zadań zastępom na początkowym etapie ich funkcjonowania powoduje w konsekwencji ich bierność i sprowadza je do roli grup organizacyjnych.
7. Drużynowi nie dostrzegają różnic między metodyką harcerską i starszoharcerską.

Rada Naczelna wskazała, że niezbędne jest rozpoczęcie w organizacji działań, które doprowadzą między innymi do opracowania planu wzmocnienia działalności metodycznej gromad i drużyn.

W wyniku tej analizy kolejnym krokiem było rozpoczęcie prac nad nową strategią ZHP i przyjęcie przez zjazd ZHP pierwszego kierunku obowiązującej obecnie strategii „Dobry program drużyny”. W „Strategii ZHP na lata 2012–2017” jasno wskazano, że wiele drużyn nie działa zgodnie z metodą harcerską. W konsekwencji jako pierwszy cel strategiczny przyjęto, że *Program ZHP powstaje w drużynie jako wynik analizy wychowawczych potrzeb harcerzy.*

Dziś, po czterech latach, jesteśmy u progu oceny. Czy skutecznie udało się nam osiągnąć powyższy cel? Niestety wyniki ewaluacji wskazują, że do sukcesu wiele nam brakuje.

Wciąż mamy problem z działaniem systemem małych grup, zdobywaniem stopni i gwiazdek oraz sprawności. **Drużynowi mają trudności z określeniem celu swoich działań.** Wskazują, że problemem jest dla nich praca z Przyrzeczeniem i Prawem Harcerskim.

Oceny te potwierdziła również ogólnopolska dyskusja o Prawie Harcerskim animowana przez Radę Naczelną w 2015 r.

Powyższe wnioski skłoniły członków Rady Naczelnej, aby przy określaniu kierunków pracy z kadrami, do czego zobowiązuje radę Statut ZHP, pochylić się nad tematem, który aktualnie wydaje się być najważniejszy – kształtowania kadry ZHP, aby w świadomy sposób stosowała metodę harcerską, aby rozumiała swoją rolę jako wychowawcy. W tym duchu przyjęta została przez Radę Naczelną w listopadzie

2015 r. Uchwała o kierunkach pracy z kadrami, która za główne cele (na wszystkich szczeblach struktury) na lata 2016 i 2017 uznaje:

1. Doprowadzenie do sytuacji, w której drużyny działają metodą harcerską.
2. Doprowadzenie do sytuacji, gdy drużyny w każdym swoim działaniu świadomie realizują harcerski ideał wychowawczy.
3. Praca wszystkich poziomów harcerskiej struktury jest zgodna z Systemem pracy z kadrami w ZHP.

Rada Naczelna ZHP uchwałą tą zobowiązała siebie samą oraz Główną Kwaterę ZHP do przejrzenia i modyfikacji wszystkich dokumentów dotyczących pracy z kadrami – aby wzmocnić działania w kierunku osiągnięcia powyższych celów. **Uchwała literalnie wskazuje konieczność zmian między innymi w Systemie stopni instruktorskich.**

Zmiany w SSI mają więc na celu realizację celów Strategii ZHP i uchwały RN ZHP przez wzmocnienie metodyczne naszych instruktorów, położenie nacisku w prowadzonych próbach na wychowawczy charakter i głębokie zrozumienie zasad metody harcerskiej i poszczególnych metodyk. Tylko dobrze wykształcona kadra, rozumiejąca i czująca harcerstwo, jest w stanie wpływać na jakość działania drużyn. Wszystkie zmiany w idei oraz wymaganiach na stopnie zostały opracowane

w tym duchu i celu. Gorąco zachęcam do szczegółowego przeanalizowania tych zapisów, bo w takich dokumentach ważne jest każde słowo – to, jak będzie rozumiane a następnie interpretowane, a po ewentualnym ostatecznym przyjęciu przez RN ZHP wprowadzone w życie. Liczymy na doświadczenie i mądrość komisji stopni instruktorskich i opiekunów prób, aby przyjęte zmiany ostatecznie szybko zostały wprowadzone w życie. Chcielibyśmy, aby stały się przyczynkiem do instruktorskich dyskusji, pogłębionych analiz stanu środowiska i rozumienia metody harcerskiej przez instruktorów z hufców i chorągwi. Te zmiany systemowo i trwale mogą popchnąć organizację w dobrym kierunku. Nie pozwolą omijać w próbach instruktorskich tego, co najważniejsze w harcerskim wychowaniu – idei, wartości i skutecznego sposobu wprowadzania ich w życie naszych zuchów i harcerzy.

W tym miejscu należy się instruktorom jeszcze jedno wyjaśnienie. W projekcie zmian w SSI zaproponowanym przez RN ZHP znalazły się zmiany nie tylko w idei, wymaganiach, warunkach otwarcia i zamknięcia stopni, ale również w samym regulaminie SSI. Są to zmiany zaproponowane RN ZHP w październiku 2015 r. przez KSI przy GK ZHP, wypracowane wspólnie z komisjami chorągwanymi. Większość zaproponowanych zapisów została przez RN ZHP

przyjęta i wprowadzona do tego projektu.

Zmiany proponowane w Systemie stopni instruktorskich są tylko jednym z elementów realizacji uchwały Rady Naczelnej ZHP o kierunkach pracy z kadrami. Aktualnie rozpoczęliśmy prace nad przeglądem i zmianami w innych dokumentach. To jest proces, który zakończy się do początku 2017 r. Nad swoimi dokumentami będzie też w tym kierunku pracować Główna Kwatera ZHP. Tak więc, jak widać, jest to tylko fragment dużo większej układanki. **Mamy nadzieję, że wszystkie elementy złożą się na wzmocnienie naszych drużyn i realne wsparcie drużynowych w ich instruktorskiej służbie.**

Z punktu widzenia Rady Naczelnej zaproponowane zmiany w SSI są ważnym krokiem na tej drodze. Mamy nadzieję, że wesprze nas w tej dyskusji. Niech po przyjęciu na jesiennym posiedzeniu RN ZHP znowelizowany System stopni instruktorskich będzie naszym wspólnym dokumentem, z którym będziemy się utożsamiać i dzięki temu z satysfakcją pracować z naszymi podopiecznymi instruktorami. Dokumentem, który powoli nam jako organizacji rozwijać się w dobrym kierunku.

HM. DOROTA CAŁKA  
PRZEWODNICZĄCA  
KOMISJI DS. PRACY Z KADRĄ RN ZHP



# Bardzo ważne pytania

– CZYLI O CZYM WARTO POMYŚLEĆ PODCZAS KONSULTACJI SSI

**S**toimy przed kolejną odsłoną modyfikacji Systemu stopni instruktorskich. Wielomiesięczne konsultacje przez komisje stopni instruktorskich różnego szczebla przyniosły materiał proponujący zmiany mające usprawnić stosowanie tego dokumentu. W trakcie prac nad nim wprowadzono dodatkowo propozycje modyfikacji wymagań na stopnie.

Rozpoczynając dyskusję na temat tego materiału, proponuję się do niej dobrze przygotować i jednocześnie zadać sobie kilka pytań. Mnie nasunęły się one podczas prowadzenia konsultacji w mojej chorągwi.

## Po pierwsze – idee stopnia

Czy są one spójne ze sobą i rzeczywiście pokazują rozwój instruktorski? Jeśli tak, to czy potrafimy sobie odpowiedzieć na ich podstawie na pytanie, kim tak naprawdę ma być przewodnik, podharcemistrz i harcistrz. Jakim człowiekiem, harcerzem, instruktorem? Na to pytanie ma odpowiedzieć komisja stopni instruktorskich oraz opiekun, ale także każdy z nas. Nie jest wielką tajemnicą, że część instruktorów a także KSI nie za bardzo zwracała dotąd uwagę na ideę stopnia, czasami pomijając ją przy rozmowie kończącej próbę z kandydatem, a nawet podczas jej otwierania. Czy teraz będzie inaczej? Czy jest bardziej przejrzyste? I jeszcze bardzo ważny aspekt: czy są to zapisy zrozumiałe dla osoby przychodzącej do

organizacji z zewnątrz? Przecież cały czas myślimy o pozyskiwaniu kadry 35+.

## Po drugie – wymagania na stopnie

Nie będę tutaj rozwodził się nad poszczególnymi wymaganiami. Znowu zadam pytania. Pierwsze z nich – czy do każdego zaproponowanego wymagania ja, jako opiekun, potrafiłbym dać przykład dobrego zadania? Jak wspólnie z podopiecznym będę mógł odpowiedzieć sobie na pytanie, czy to wymaganie jest już w tej próbie zrealizowane? Wbrew pozorom to bardzo ważne. Zapisanie czegoś zbyt ogólnikowo czy filozoficznie w wymaganiu jest potem przy opracowywaniu próby ogromnym wyzwaniem. Proponuję przed przystąpieniem do konsultacji lub w ich trakcie przeprowadzić takie właśnie ćwiczenie.

## Po trzecie – pozyskiwanie kadry

Zmieniając wymagania i ideę stopnia warto także zastanowić się, przed jakimi wyzwaniami w pozyskiwaniu kadry dzisiaj stoimy. Średni czas bycia drużynowym w organizacji to raptem kilkanaście miesięcy, niemal połowa drużynowych nie ma stopnia przewodnika, ale czy obecnie proponowane zmiany wpłyną pozytywnie na tę sytuację? Czy pomogą nam jako organizacji pozyskiwać dorosłą kadrę z zewnątrz? Czy pomogą nam zachęcić ludzi do wchodzenia w nasze szeregi i podejmowania służby? Czy zmiany te są na miarę naszych czasów? Czy biorą pod uwagę nowoczesność i pobudzają do równie dynamicznego i pozytywnego rozwoju? A może wyhamowują nas i doprowadzają do pozostawiania coraz bardziej w tyle, za rozwojem świata, nauki, techniki? Tego nie wiem. Na to pytanie musimy sobie wspólnie do paździenika odpowiedzieć.

## Po czwarte – doświadczenia skautowe

Patrzę na inne organizacje skautowe w Europie. Co robią lub zrobiły, aby pomóc w rozwoju swoich szeregów – tych instruktorskich a co za tym idzie – skautowych? W jaki sposób podchodzą do szkolenia i przygotowują swoją kadrę do bycia

drużynowymi? W jaki sposób radzą sobie z pozyskiwaniem kadry? Zestawiam to sobie z misją naszej organizacji. No i po raz kolejny zadaję pytania. W jaki sposób nasza organizacja zachęca ludzi do współpracy? W jaki sposób daje możliwość zostania liderem i poprowadzenia drużyny? Takiej dobrej drużyny, w której będzie realizowana misja ZHP. Znam w swoim środowisku kilka niezwykłych osób, które podjęły się prowadzenia drużyny w wieku dorosłym, nie będąc wcześniej nawet harcerzami. Widzę, jak dużą frajdę i radość sprawia im praca z młodzieżą. Jak się w tym realizują. To przykład na to, że naprawdę można, a tak naprawdę na to, że spotkali wspaniałych instruktorów pokazujących im dobrą drogę.

Myślę, że w pracy nad zmianami w Systemie stopni instruktorskich warto wziąć pod uwagę to, co stanowi o sile metody skautowej. Pewnie odpowiedzi będą różne, ale warto wspomnieć o dwóch zaletach tej metody: jej prostocie i naturalności. To naprawdę nie jest skomplikowana metoda. Dobrze podana przyszłemu instruktorowi pozwala opanować jej podstawy dość szybko. Powróć do innych organizacji – tam stosowana jest ta sama metoda i nasze harcerstwo niczym nie różni się od skautingu w Danii, Holandii, Portugalii czy innym kraju. Czerpmy więc z dobrych przykładów – zarówno naszych, jak i innych.

**Zaufajmy** komendantom, zespołom kadry kształcącej oraz komisjom stopni instruktorskich.

Czasami zbyt szczegółowe zapisywanie niektórych wymagań nie pomaga, a wręcz **znaczaco utrudnia** pracę z kadra.

Zachęcam więc do bardzo aktywnego i solidnego przygotowania się do konsultacji propozycji zmian w Systemie stopni instruktorskich. Dzięki temu każdy z nas może mieć znaczący wpływ na dalszy rozwój jakościowy i ilościowy naszej organizacji. Zadawajmy więc sobie pytania i szukajmy na nie odpowiedzi.

HM. JAKUB CICHOCKI  
CZŁONEK RN ZHP

**P**odczas dyskusji nad konsultowanym właśnie przez Radę Naczelną projektem nowelizacji Systemu stopni instruktorskich w Chorągwi Gdańskiej doszliśmy do wniosku, że warto wprowadzić oznaczenie na mundurze otwartej próby przewodnikowskiej. Przyniosłoby to dwie istotne korzyści.

Po pierwsze – **stanowiłoby dodatkową motywację dla kandydatki czy kandydata**. Próba przewodnikowska trwa rok-półtora, jest wymagająca, na ogół jest też związana z największym w całej „karierze instruktorskiej” przeskokiem mentalnym. Możliwość pochwalenia się: „podjęłam/podjąłem to wyzwanie!” nie wydaje się więc tylko niepotrzebnym gadżeciarstwem, a jeśli dzięki temu choć kilka osób więcej zamknie pozytywnie swoje próby, uważamy, że zdecydowanie warto.

Po drugie – **oznaczenie takie byłoby cennym sygnałem dla innych**

**ORGANIZATOR**  
był najniższym stopniem instruktorskim w ZHP, wprowadzonym w 1969 r.  
Oznaczany był białą podkładką pod krzyżem harcerskim. Stopień zniesiono w 1982 r.

# Przywrócić pieluchę

– CZYLI O POWROCIE TROSKĘ INNEJ BIAŁEJ PODKŁADKI

**instruktorów:** „ta druha zamierza za kilka miesięcy zostać instruktorką”. Jest to cenna informacja, gdyż mówi, że warto danej osobie poświęcić nieco więcej uwagi niż przeciętnemu wędrownikowi: stawiając nieco więcej wyzwań, prowokując dyskusje o ideałach i postawie, ale także w wielu sytuacjach wskazując aspekty wychowawcze napotykanym bądź świadomie stwarzanych sytuacji czy tłumacząc mniej oczywiste decyzje i rozwiązania. Na ogół tych rzeczy nie robi się z ogółem wędrowników, nawet pomagających przy organizacji danego przedsięwzięcia, bo ich to po prostu nie interesuje, nie wspominając już o różnym poziomie świadomości metodycznej.

Nasza propozycja dotyczy wyłącznie wprowadzenia oznaczenia na mundurze. Nie proponuje-

my wprowadzania dodatkowego przedstopnia instruktorskiego, wiązania z faktem otwarcia próby żadnych uprawnień ani nadawania temu stanowi odrębnej nazwy. Forma proponowanego oznaczenia może być w sumie dowolna, choć najbardziej logiczne wydaje się wykorzystanie schematu „podkładka pod krzyżem”, co w naturalny sposób prowadzi do białej podkładki, niegdyś wykorzystywanej do oznaczania stopnia instruktorskiego organizatora (niższego niż przewodnik), przez „prawdziwych” instruktorów żartobliwie zwanej pieluchą.

HM. ANDRZEJ SAWUŁA

PRZEWODNICZĄCY KSI CHORĄGWI GDAŃSKIEJ

Z ARCHIWUM REDAKCJI | CZUWAJ nr 6/2000

## Głos w dyskusji nt. stopni instruktorskich

(...) Propozycję wprowadzenia dodatkowego pierwszego stopnia nie uważamy za najbardziej rozsądną i konieczną. Istnieje jednak potrzeba wyróżnienia tych wszystkich harcerek i harcerzy, którzy podjęli decyzję o chęci pełnienia w przyszłości instruktorskiej służby. Jeżeli najważniejszego wśród funkcyjnych w drużynie wyróżnia granatowy sznur, to dlaczego zewnątrz nie wyróżnia się tych, którzy realizując próbę przewodnikowską, przygotowują się do jakże ważnego momentu w ich życiu – podpisania zobowiązania świadomego przyjęcia odpowiedzialności harcerskiego wychowawcy. Przecież na tym etapie służby to oni potrzebują największego wsparcia i pomocy ze strony starszych sióstr i braci – harcerskich instruktorek i instruktorów. Proponowane oznakowanie instruktorskich adeptów w żadnym przypadku nie powinno mieć znamion harcerskiego czy instruktorskiego stopnia, a jedynie formę odznaki, czyli wyraźnego wyróżnienia ich wśród innych.

HM. KRYSZYNA SZCZYGIEŁ-NOWAK, HM. BRONISŁAW NOWAK

POZNAŃ



# Przytrzymywanie poduszki

– CZYLI O PEŁNOLETNOŚCI INSTRUKTORÓW

Ulegając namowom naczelnego „Czuwaj”, podjęliśmy się rozwikłać z Moją Droga Żoną Harcmistrzynią i instruktorsko, i rodzinnie nierozstrzygnięty do tej pory spór dotyczący tego, czy instruktor ZHP powinien być osobą pełnoletnią. Jak pamiętam, spór ten trwa od bardzo wielu lat, gromadząc pod sztandarami jednego bądź drugiego rozwiązania spore grupy „wyznawców”.

Jestem zwolennikiem tezy, że co do zasady instruktor (w rozumieniu formalnego złożenia Zobowiązania Instruktorskiego, a nie tylko pełnienia funkcji instruktorskiej) winien być osobą pełnoletnią, chociaż z własnego doświadczenia życiowego wiem (byłem komendantem dużego kieleckiego szczepla), że równie doskonałymi instruktorkami

były np. niepełnoletnie jeszcze drużynowe gromad wychowawczych. Teraz na sytuację patrzę także z perspektywy rodzica i przemawiają do mnie argumenty za tym, by przewodnik/przewodniczka, jako stopień przypisany z natury rzeczy do pierwszego dla naszego dziecka „przewodnika po świecie przeżyć harcerskich i wodza małych wodzów”, był osobą pełnoletnią. Zdaję sobie doskonale sprawę, że to nie cezura 18 lat czyni z ludzi osoby mądre i dojrzałe (przecież wielu z nas widziało zarówno niedojrzałych 30-latków, jak i odpowiedzialnych 16-latków), ale **ze względów tak prawnych, jak i organizacyjnych, byłoby lepiej powierzać pracę wychowawczą z dziećmi osobom formalnie dorosłym, a nie nastolatkom.** Myślę, że to powinien być kierunek, do którego winniśmy jako Związek podążać.

*Pozwól im czynić wszystko,  
co bezużyteczne,  
nie pozwalając jednocześnie na nic,  
co byłoby dla nich przydatne.*

Musashi Miyamoto,  
„Księga pięciu kręgów”, Księga Ognia

Mój Drogi Mężu Harcmistrzu! No i oto mamy klasyczne „przytrzymywanie poduszki” według Musashiego Miyamoto. Metoda ta polega na tym, że nie pozwalamy komuś unieść głowy, zatrzymujemy go w początkowym stadium, nie pozwa-

lamy mu na dalsze posunięcia. Udaremniamy jego „skok” już przy literze „s”, albo raczej „rozwój” przy literze „r”. Ja akurat jestem przeciwna temu, by młodym i zdolnym liderom odbierać prawo do wejścia na instruktorską ścieżkę przed 18 rokiem życia. By nie dać im prawa do „i”, ale zarazem oczekiwać, że z chwilą uzyskania pełnoletności od razu wskoczą jednocześnie na wielkie „d” (drużynowy) i cudne „w” (wychowawca). Nie wiek czyni kogoś instruktorem. I nie funkcja. Względy formalnoprawne (prawna odpowiedzialność) też do końca nie.

ZHP realizuje swoje cele przez harcerski system wychowawczy (...), w którym istotną rolę odgrywa osobisty przykład instruktora. Instruktor musi być zatem przede wszystkim wzorem godnym naśladowania. Wiarygodnym. Niezależnie od tego, ile ma lat i jaką pełni funkcję. To dlatego tak ważne jest, by każdy, jeszcze przed ukończeniem magicznej granicy 18 lat, już na początku wykazał swoją pozytywnie zakończoną próbą instruktorską, że prezentuje właściwą (pożądaną z punktu widzenia organizacji i jej celów) postawę, a dopiero potem brał się za wychowywa-

Dlaczego? Po pierwsze, jako Związek mamy dużo większą dozę pewności, że ktoś, komu powierzamy zdrowie i życie dzieci ma (albo powinien mieć) z natury dużo większą wiedzę o harcerskim systemie wychowawczym (stykał się z nim przecież dwa lata dłużej niż np. 16-latek) i jego świadomym stosowaniu w praktyce. Znika także problem ciągłego posiadania „cywilnego” opiekuna (zazwyczaj jakiegoś rodzica) w trakcie przeprowadzania jakichkolwiek zbiórek czy zajęć polowych, tak aby wszystko było *lege artis*. To niby formalny drobiazg, ale mocno utrudniający życie drużynie, gdyż zawsze jesteśmy zależni od kogoś, jego czasu czy jego ograniczeń. Zdarza się więc często, że ten formalny wymóg jest świadomie omijany po to, aby zbiórka czy jakaś gra w ogóle się odbyła. A to ze względów i wychowawczych

(omijanie prawa), i – nie daj Boże – karno-prawnych, nie jest dobra droga. Uważam także, że nie bez znaczenia jest fakt, iż osoba pełnoletnia jest skuteczniejszym partnerem dla rodziców swoich podkomendnych czy dyrekcji szkoły, w której działa prowadzona przez drużynę, niż typowy nastolatek. To bardzo ułatwia wiele spraw. Trudno jest pracować 16-latkowi, który np. jest uczniem szkoły, w której coś chce on dla drużyny załatwić.

---

HM. PIOTR PROKOP  
HUFIEC ZHP KIELCE POŁUDNIE  
KSI PRZY GK ZHP

nie innych, już tak *sensu stricto*. Pozytywnie zakończona próba na przewodnika/przewodniczkę powinna być zatem sygnałem dla przełożonego, że konkretny człowiek osiągnął nieodzowny poziom rozwoju społecznego i emocjonalnego i że można mu w związku z tym powierzyć bardziej odpowiedzialne funkcje wychowawcze. (*Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję*). I w tym duchu skonstruowane są nasze uregulowania dotyczące drogi dojścia do funkcji, w tym w szczególności funkcji drużynowego, określające tryb zdobywania odpowiednio wcześniej i w odpowiedniej

kolejności – zgodnie ze standardami i wymogami kursów – „kwalifikacji instruktorskich”, a potem wiedzy i umiejętności niezbędnych bezpośrednio w pracy drużynowego. Dobre uregulowania. Jestem za tym, by ich bez istotnej potrzeby nie modyfikować. Sama próba instruktorska zaś to świetny czas na stosowanie metody harcerskiej w praktyce i na własnej skórze. A to tylko wzmacnia charakter i wzbogaca doświadczenia. **Młodym ludziom ufam. Są naprawdę fantastyczni. Potrafią być samodzielni, odpowiedzialni i skuteczni, także w kontaktach z „dorosłymi”.**

**Powierzam im własne (nasze) dzieci.** Czy mnie korci, by czasem trochę ponarzekać? Oczywiście. Ale przypominam sobie słowa modlitwy św. Tomasza z Akwinu (*Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek...*) i milknę. Zwłaszcza, że ta chęć ma ponoć jakiś związek ze starzeniem się. A my w ZHP przecież wszyscy wiecznie młodzi... :)

---

HM. JOANNA STRUŚ-PROKOP  
KSI HUFC A ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

# Kolegialnie czy autorytarnie?

– CZYLI **KTO POWINIEN ZAMYKAĆ** PRÓBĘ INSTRUKTORSKĄ

**K**iedyś myślałem, że jednym z najważniejszych walorów wychowania harcerskiego jest wychowanie ludzi odpowiedzialnych. Odpowiedzialnych za swoje czyny, odpowiedzialnych za swoje decyzje. Przecież tak jest napisane w Podstawach wychowawczych ZHP i to w kilku miejscach. Sądziłem, że na przykład po to jest rada drużyny, by włączyć zastępowych w proces podejmowania decyzji i wyrabiać w nich poczucie odpowiedzialności. Uważałem, że jak rada drużyny w zakresie swoich kompetencji przegłosuje mnie – drużynowego, to moim psim obowiązkiem jest wykonanie tej decyzji. Rodzicom moich harcerzy opowiadałem o tej zalecie harcerskiego wychowania, a oni przytakiwali. Ostatnio zwątpiłem, czy mam rację.

W projekcie uchwały Rady Naczelnej ZHP, dotyczącym zmian w Systemie stopni instruktorskich, jest proponowane takie rozwiązanie: komisja stopni instruktorskich podejmuje decyzję o zamknięciu próby z wynikiem pozytywnym, kieruje w tej sprawie wniosek do komendanta, a ten zamyka próbę z wynikiem pozytywnym lub negatywnym **według swego uznania**.

Moje rozumienie harcerstwa skowyczy z rozpaczy po lekturze tej propozycji.

Teraz jest tak, że komendant powołuje komisję stopni, włączając w jej skład kompetentnych i przygotowanych instruktorów w stopniu harcmistrza i podharcmistrza. Członkowie komisji szkolą się, zyskują doświadczenie, prowadzą próby zgodnie ze szczegółowo skodyfikowanymi zasadami określonymi w Systemie stopni instruktorskich. Pracują z kandydatem i jego opiekunem, po czym **podejmują – odpowiedzialnie i zespołowo – decyzję o zamknięciu próby** zazwyczaj z wynikiem pozytywnym, zaś czasem – negatywnym.

Według projektu ma być tak: komendant hufca, który nie musi być w ogóle przygotowany do zajmowania się kwestią prób na stopnie instruktorskie, który nie analizował przebiegu próby, który może być, w skrajnym przypadku, instruktorem w stopniu przewodnika z np. półrocznym stażem, mocą swojego sznura funkcyjnego zyska prawo, by decyzję kompetentnego zespołu wyrzucić do kosza? Zespołu, który sam powołał, okazując zaufanie jego członkom?

**Po co więc szkolimy członków KSI, po co są wymagania co do ich stopni instruktorskich, po co komisje wyższego szczebla sprawują nadzór nad komisjami szczebla niższego?**

Skoro i tak komendant jest najmądrzejszy, najbardziej kompetentny, prawdopodobnie dlatego, że nosi pleciony sznur. Szkoda czasu i energii, rozwiążmy wszystkie KSI. Szybciej i taniej będzie po prostu zostawić sprawę do swobodnej decyzji właściwego komendanta.

Proponowany przepis przywołuje mi na myśl sytuację, gdy kandydat zdawałby w ośrodku ruchu drogowego egzamin na prawo jazdy, a właściwy starosta czy prezydent mógłby mu potem prawo jazdy wydać albo nie – według własnego uznania. Merytorycznie kandydat jest w porządku, co zostało stwierdzone według ściśle określonych przepisów przez fachowców – egzaminatorów. Ale ma decydować uznanie szefa, a nie kwestie merytoryczne.

Dla mnie jest to pójście w stronę organizacji zarządzanej autorytarnie a nie kolegialnie. To pozbawianie instruktorów – członków KSI – możliwości wpływania na efekt swojego działania i oduczanie ich od-



powiedzialności za to, czemu poświęcają swój czas, zaangażowanie i umiejętności. Dla mnie jest to przejaw myślenia: Wodzu, prowadź! Ty wiesz najlepiej!

Przeczytałem ostatnio mądre zdanie: *Nie ludź się, że można wychowywać wodzów w zespole, gdzie jest tylko jeden wódz*. Idziemy w przeciwnym kierunku? Jeżeli tak ma być w naszej organizacji, to bądźmy konsekwentni. Jest jeszcze co najmniej kilka obszarów, w których trzeba by konsekwentnie zrezygnować z zespołowego podejmowania decyzji.

Przykładowo, niech komenda kursu instruktorskiego wnioskuje o wydanie dyplomu ukończenia kursu a komendant hufca, chorągwi, Naczelnik niech kurs zalicza albo odmawia zaliczenia według uznania. Drugi przykład: drużyna wędrownicza niech samorządnie podejmuje decyzje dotyczące swojego programu działania a drużynowy niech bierze to pod uwagę albo nie. Podobnie rada drużyny i drużynowy w drużynie starszoharcerskiej. Trzeba tylko zmienić zasady metodyczne ZHP i przestać opowiadać bajeczki o kształtowaniu samorządności i odpowiedzialności wśród harcerzy.

Jeszcze trzeba zmienić Podstawy wychowawcze ZHP. **Tylko wtedy to już nie będzie moja organizacja.**

HM. DARIUSZ BRZUSKA  
DRUŻYNOWY 254 WDH  
CZŁONEK RN ZHP

# Czwarty stopień

– CZYLI O CZYMŚ DLA KADRY WSPIERAJĄCEJ

**W**Chorągwi Gdańskiej podczas niedawnej serii spotkań dyskusyjnych poświęconych proponowanym zmianom w Systemie stopni instruktorskich jak bumerang wracała kwestia kadry innej niż bezpośrednio wychowawcza. Obecny system nie uwzględnia istnienia takiej kadry i nie odpowiada na potrzebę stymulowania jej rozwoju. Proponujemy rozszerzenie systemu o czwarty stopień instruktorski (a w założeniu o dodatkową ścieżkę rozwoju instruktorskiego) – rozwiąże on problem kadry pośrednio wychowawczej – osób, które wspierają drużyny, ale nie chcą bądź nie mogą bezpośrednio ich prowadzić. Stopień ten może także okazać się cenny na zaniedbanym od lat obszarze pracy ze starszyzną harcerską.

Dzisiejszy System stopni instruktorskich oczekuje od kandydata na przewodnika bezpośredniego zaangażowania w prowadzenie gromady lub drużyny. Dzięki temu wszyscy nasi instruktorzy mają doświadczenie w obszarze dla harcerstwa najcenniejszym, czyli bezpośredniej pracy wychowawczej. Z punktu widzenia kształtowania kadry bezpośrednio realizującej misję ZHP jest to niewątpliwie rozwiązanie słuszne. Tak określone warunki wstępne utrudniają nam jednak pracę z kadrami, która nie chce lub nie może prowadzić drużyn, jest natomiast gotowa wspierać ten proces bezpośrednio (pomagając drużynie funkcjonować) lub pośrednio (wspierając zespoły instruktorskie, kluby specjalnościowe, harcerskie komendy itd.).

Aktualna odpowiedź Związku na potrzeby takich osób sprowadza się do sformułowania „nie zależy nam na was” lub „jeśli masz ochotę wiązać się z ZHP, nie będąc instruktorem, to działaj w Ruchu Przyjaciół Harcerstwa”. Związek nie wypracował żadnych narzędzi do wspierania ich rozwoju poza funkcjonującą tylko teoretycznie Indywidualną ścieżką rozwoju. Z drugiej strony, cała struktura Związku i wszystkie narzędzia wspierające i motywacyjne nakierowane są wyłącznie na instruktorów. Wyłącznie instruktorzy mogą zasiadać we władzach, nawet na funkcjach związanych z kwestiami organizacyjnymi lub gospodarczymi. (Rodzi się tu pytanie warte głębszego rozważenia: dlaczego nie chcemy księgowego – członka starszyny w komisji rewizyjnej hufca?). Wyłącznie do instruktorów skierowany jest cały obecny

system kształcenia kadry. Wyłącznie dla instruktorów przeznaczone są listy pochwalne, odznaczenia...

W toku cyklu dyskusji zorganizowanych w naszej chorągwi doszliśmy do wniosku, że istnieje proste i eleganckie rozwiązanie wspomnianych wyżej niedociągnięć. **Wystarczy rozbudować SSI o stopień instruktorski przeznaczony dla kadry wspierającej.** Pod względem trudności byłby on porównywalny z przewodnikiem, ale jego zadania skupiałyby się na kształtowaniu postawy i umiejętności organizacyjnych (na poziomie zdecydowanie wyższym niż u przewodnika), bez części metodycznej.

**Nie jest to żaden nowy pomysł: podobny stopień istniał przez niemal cały okres II RP i nazywał się działacz.** W 1938 r. kadra wspierająca stanowiła ok. 5% ogółu kadry Związku, co w dzisiejszych realiach oznaczałoby kilkaset osób więcej wspomagających realizację misji ZHP. Stopień działacza funkcjonuje też do dzisiaj w ZHP-pgK, a nominalnie również w ZHR, choć nie jest tam zbyt mocno wykorzystywany – tym niemniej jego oznaczenie regulamin mundurowy przewiduje. Tradycyjnym oznaczeniem tego stopnia jest brązowa lub skórzana podkładka pod krzyżem oraz analogiczna lilijka na rękawie.

Dalszy rozwój instruktorski „działacza” mógłby przebiegać dwutorowo. Działacz mógłby

zdecydować o wejściu na ścieżkę instruktora-wychowawcy i rozpocząć zdobywanie stopnia przewodnika (w zakresie formalnym – uzupełniając wiedzę i umiejętności w kwestiach metodycznych), co otwierałoby mu drogę do np. prowadzenia gromady lub drużyny, a także dalszego podążania ścieżką kadry wychowawczej i zdobywania stopni podharcmistra i harcmistra. Mógłby też kontynuować rozwój jako instruktorska kadra wspierająca, zdobywając stopnie podharcmistra i harcmistra, a być może też inne instrumenty opracowane specjalnie dla tej ścieżki rozwoju. Wprowadzenie stopnia działacza stanowiłoby w ten sposób odpowiedź na potrzeby osób chcących wspierać Związek na funkcjach kwatermistrzów, skarbników, instruktorów specjalności, szefów baz itd., które dziś często realizują układane na siłę próby przewodnikowskie, żeby w ogóle w Związku zaistnieć, być poważnie odbieranym i móc faktycznie korzystać z praw członkowskich.

Należy podkreślić, że propozycja wprowadzenia dodatkowego stopnia instruktorskiego nie kłóci się w żaden sposób z dzisiejszym powiązaniem naszych stopni instruktorskich z uprawnieniami państwowymi z zakresu organizacji wycieczek. Uprawnienia wychowawcy uzyskują instruktorzy w stopniu co najmniej przewodnika, którego to warunku działacz by nie spełniał. Uprawnienia kierownika wycieczki uzyskują instruktorzy w stopniu co najmniej podharcmistra i nic nie stoi na przeszkodzie, by w ramach próby podharcmistrowskiej działacz musiał uzupełnić doświadczenie związane z pracą wychowawczą przynajmniej na HALiZ. Nie wydaje się to nierealne, skoro „cywilne” kursy wychowawców trwają jeden weekend. Alternatywnie jednym z warunków zamknięcia próby podharcmistrowskiej dla działaczy mogłoby być uzyskanie uprawnień wychowawcy w strukturach lub poza ZHP.

HM. LUCJAN BRUDZYŃSKI  
HM. ANDRZEJ SAWUŁA  
CHORAĞIEW GDAŃSKA ZHP

Stopnie instruktorskie a kadra 35+

**N**a zjeździe ZHP w grudniu 2013 r. została podjęta uchwała w sprawie pozyskiwania kadry wśród osób dorosłych 35+. Uznaliśmy jako organizacja, że ludziom dorosłym chcemy dać szansę wejść na ścieżkę rozwoju instruktorskiego. Chcemy nakłonić byłych harcerzy, rodziców oraz inne osoby dotychczas niezrzeszone w ZHP (np. nauczycieli) do pracy w naszej organizacji, by zostawali drużynowymi, którzy dzięki swemu doświadczeniu życiowemu będą lepiej postrzegani przez szkołę lub rodziców, a także nie wypalą się na tej funkcji zbyt szybko, tak jak to się często dzieje w przypadku młodych drużynowych. Jednak przed potencjalnymi beneficjentami tego programu pojawiają się pewne problemy.

Obecnie wykorzystujemy zazwyczaj jedno źródło pozyskiwania kadry – jest to rekrutacja wewnętrzna, czyli spośród harcerzy starszych i wędrowników. Rekrutacji zewnętrznej dopiero się uczymy. W hufcach brakuje jednak kadry przygotowanej do kształcenia instruktorów – osób dorosłych. Na kursy hufcowe jadą głównie wędrownicy. **Osoby starsze, z rekrutacji 35+, często nie chcą w tych przedsięwzięciach uczestniczyć.** Dla takiego harcerskiego nowicjusza bardzo niekomfortowe jest bycie w jednej grupie kursowej z wędrownikami, którzy mogliby mówić do niego „mamo” lub „tato”, a o harcerstwie wiedzą znacznie więcej – z praktyki.

Dlatego w chorągwiach powinny powstawać specjalne zespoły

instruktorskie zajmujące się pracą z kadra 35+. Jestem członkiem takiego zespołu i mamy już dwuletnie doświadczenie w prowadzeniu kursów. Zwracamy przede wszystkim uwagę na odkrywanie wiedzy o harcerstwie osobom, które nie były dotychczas nigdy harcerzami lub były bardzo dawno lub/i krótko. Staramy się także, aby takie osoby podczas kursu „poczuły”, na czym polega metoda harcerska. Odpowiadamy na wiele, czasem banalnych, ale ważnych pytań.

Wiadomo jednak, że kurs to nie wszystko. Aby zostać instruktorką lub instruktorem, trzeba zrealizować próbę przewodnikowską. I tu następuje zetknięcie z Systemem stopni instruktorskich, który był tworzony na potrzeby ludzi młodych – od 16-18-latków poczynając. **Dla kadry 35+ pojawiają się problemy.**

Od przyszłych przewodników oczekujemy ułożenia i realizacji planu swojego rozwoju. Jest to naprawdę potrzebne w przypadku osób wchodzących właśnie w dorosłe życie. Natomiast przy kadrze 35+ nie jest to niezbędne. Ludzie ci najczęściej mają już stabilną sytuację zawodową, mają rodziny i denerwują się, gdy chce się na nich wymusić podejmowanie zadań, które są im zbędne.

Podobnie sprawa się ma z wymaganiem dotyczącym zachowywania właściwych proporcji w wypełnianiu obowiązków wynikających z przynależności do różnych grup społecznych (rodzina, szkoła, drużyna, śro-

dowisko zawodowe). Punkt ten jest istotny przy młodych gniewnych, przy licealistach, którzy angażują się w harcerstwo, zapominając o reszcie świata, którzy zaniedbują swoje role społeczne, bo wciągnął ich „harctrix”. Osoby starsze nie mają już tego problemu, nauczyły się gospodarować swoim czasem tak, że bez kłopotu mogą przeznaczyć jego część na harcerstwo. Dla ludzi dorosłych i racjonalnych tak sformułowane wymaganie jest nieco infantylne i mają oni problem z wymyśleniem jakiegoś sensownego zadania. Innym zagadnieniem jest to, jak takie zadanie sprawdzić, zweryfikować. Według mnie jest ono w dużym stopniu niemierzalne.

Zgodnie z zapisami SSI komisje w uzasadnionych przypadkach, biorąc m.in. pod uwagę wykształcenie i doświadczenie kandydata do stopnia, mogą pominąć konkretne wymagania, opisując ten fakt w karcie próby. Mogą, ale tego najczęściej nie robią. A cóż w tym trudnego, aby po rozmowie z kandydatem uznać, że spełnia on jakieś wymaganie? Ułatwiłoby to życie i nie generowało sztucznych, niepotrzebnych zadań.

**Nasi kursanci pytani o to, co sprawia im największy kłopot, odpowiadali dość zgodnie, że minimum półroczna praktyka w drużynie lub gromadzie.**

Duży dylemat mają osoby, które nie należą w danym momencie do żadnej drużyny, także kwartmistrzowie i osoby, które są pionierami harcerstwa w swoim środowisku lokalnym. Ktoś może powiedzieć, przecież moż-



na odbyć staż w innej drużynie. W teorii jest wszystko dobrze. Tylko gdzie szukać takiej drużyny? Czy młody drużynowy przyjmie na staż osobę, która mogłaby być jego rodzicem? A jak w takiej sytuacji ma czuć się sam zainteresowany?

Oczywiście, aby zostać instruktorem, trzeba w praktyce przećwiczyć sposób działania charakterystyczny dla harcerstwa. Co do tego nie ma wątpliwości. Ale czy można tego dokonać tylko w ten jeden jedyny sposób? Nasz System stopni instruktorskich nie zostawia żadnej alternatywy.

Kilka osób zwróciło uwagę na ukończenie 15-godzinnego kursu pierwszej pomocy. I tu pojawiały się wątpliwości, jak komisja podejdzie do tematu w przypadku, gdy osoba na próbie jest lekarzem, pielęgniarką, ratownikiem medycznym lub po prostu nauczycielem po studiach i takowy kurs przeszła podczas swojej wcześniejszej edukacji.

**Dotychczasowa praktyka pokazuje, że nie liczy się umiejętność, tylko papier.** Warunek jest przecież warunkiem i trzeba go wypełnić. Tylko zapominamy, czemu to ma służyć i że może czasami trzeba zrobić odstępstwo od reguły. Jeżeli mamy uzasadnione wątpliwości, czy kandydat jest kompetentny, to sprawdzamy, ale nie żądamy „papieru” w przypadkach ewidentnych.

Innym warunkiem zamknięcia próby jest posiadanie wiedzy i umiejętności na poziomie

harcera orlego. Zwracano uwagę na kłopot z realizacją tego wymagania. Padały różne argumenty: nadrobienie „zaległości” wymaga dodatkowego nakładu czasu i energii; kto miałby weryfikować te umiejętności; przecież osoby które ukończyły 21 rok życia nie podlegają już systemowi stopni harcerskich.

**O jaką konkretnie wiedzę i umiejętności nam chodzi? Może to trzeba po prostu jasno określić, spisać.** Różnych interpretacji słyszałam już wiele. Co kraj, to obyczaj, co komisja, to różne podchodzenie do tego tematu.

I tu znowu jest miejsce na „ukłon” w stronę 35+. Wiedzę harcerską na poziomie stopnia HO można częściowo włączyć w program kursu przewodnikowskiego dedykowanego dla dorosłych nowicjuszy. A może nauczanie niektórych technik harcerskich i później sprawdzenie tych umiejętności w praktyce należy zostawić w gestii opiekuna próby?

Przecież osoby dorosłe mają większe doświadczenie życiowe. Najczęściej mają pewne cechy rozwinięte w wyższym stopniu niż przy wymaganiach HO – uznajmy to.

I jeszcze jedna uwaga. Wymagania stopni instruktorskich są po to, by na ich podstawie ułożyć zadania jak najlepiej dopasowane do kandydata, po realizacji których instruktor osiągnie poziom opisany w idei stopnia. Pomyślmy więc w ten sposób: skoro dorosły człowiek spełnia już na starcie pewne zapisy

z idei stopnia, to czy jest sens wymagać od niego tego samego co od 16-latka?

### **Specyfika kadry 35+ nie zawsze jest rozumiana przez komisje stopni instruktorskich.**

Rutynowe podejście do wymagań SSI skutkuje bezmyślnym tworzeniem zadań, które tylko komplikują próbę, a nie dają żadnej wartości dodanej do rozwoju instruktorskiego kandydata. Taka sztuka dla sztuki, w imię tego, że tak trzeba.

Obecny System stopni instruktorskich w małym stopniu uwzględnia specyfikę osób 35+. Prace nad nowym SSI dawały nadzieję, że zostanie to zmienione i osoby dorosłe w wieku ponadwędrowniczym, wstępujące na ścieżkę rozwoju instruktorskiego, będą miały zaproponowane wymagania, które będą bardziej dostosowane do ich potrzeb i możliwości, np. czasowych.

Debata nad nowym SSI idzie jednak jeszcze bardziej w kierunku radykalizacji niektórych zapisów, które sprawiają kłopoty kadrze 35+. Proponowane jest np. wydłużenie stażu w drużynie z 6 do 9 miesięcy.

**Zastanówmy się, czy chcemy ułatwiać, czy utrudniać wchodzenie do organizacji ścieżką 35+?** Niechęć wychodzi, że to drugie.

HM. AGNIESZKA  
KALIŃSKA-BRZUSKA  
KSI CHORĄGWI STOŁECZNEJ

O warsztatach na temat sytuacji intymnych, bezpieczeństwie naszych wychowanków i związkowej Polityce Ochrony Praw Dziecka (Child Protection Policy) rozmawiamy z **hm. Ewą Sidor**, kierowniczką Wydziału Wsparcia Metodycznego GK ZHP i instruktorką CSI ZHP.



## NASZ CEL:

# BEZPIECZNI WYCHOWANKOWIE

**Jesteś szefową Wydziału Metodycznego Głównej Kwatery ZHP, jednak nie o metodyce chciałbym porozmawiać z Tobą, lecz o bezpieczeństwie dzieci i o prowadzonych przez Ciebie warsztatach na temat spraw intymnych...**

Świetnie, to bardzo ciekawe i ważne tematy!

**Prowadziłaś ostatnio sporo tych warsztatów – jakie jest zainteresowanie nimi?**

Warsztaty „Sytuacje intymne w pracy wychowawczej” organizowane są w naszym Związku od dziesięciu lat. Kiedyś prowadziła je hm. Ania Poraj ze swoim zespołem. Kilka lat temu

ówczesny komendant Centralnej Szkoły Instruktorskiej hm. Ryszard Polaszewski zaraził mnie tą ideą i od tego czasu, tj. od pięciu lat, to moje ulubione pola działania w organizacji. Organizuję weekendowe warsztaty, jak i pojedyncze bloki, po 2-3 godziny: na zlotach metodycznych, np. Wędrowniczej Watrze, kursach instruktorskich (przewodnikowskich, drużynowych), warsztatach akademickich, zlotach drużynowych, zlotach hufców, kursach wychowawców kolonijnych i formach doskonalących na każdym poziomie organizacji. Zawsze na warsztatach jest ponad stu procentowa frekwencja, więc sądzę, że zainteresowanie jest.

**Komu takie warsztaty są najbardziej potrzebne?**

Najważniejszym odbiorcą powinni być drużynowi, bo to oni stoją w pierwszym szeregu pracy wychowawczej. Niestety, gdy mamy do czynienia z drużynowym w wieku 16-17 lat, trudno oczekiwać od niego pełni dojrzałości. Dlatego zależy mi, żeby wśród uczestników była przede wszystkim kadra

instruktorska bezpośrednio wspierająca drużynowych: szczeniowi, namiestnicy, kadra kształcząca z poziomu hufca. Dzięki temu w sytuacji, gdy jest potrzebna pomoc, drużynowy ma możliwość poprosić osobę sobie znaną i bliską, wręcz zaufaną. Sytuacje tego typu nie są łatwe nie tylko ze względu na złożoność i delikatność zagadnienia, ale również dlatego, że trudno o nich rozmawiać. Zależy mi na tym, by wszyscy absolwenci warsztatów, szczególnie tych weekendowych, byli otwarci na ewentualne potrzeby drużynowych.

### **Co najbardziej interesuje uczestników takich warsztatów?**

W czasie warsztatów największym zainteresowaniem cieszą się zagadnienia orientacji i tożsamości płciowej, przemocy oraz to, jak sobie radzić w codziennej pracy, gdy taka sytuacja już się zdarzy. Co nie znaczy, że pozostałe zajęcia nie wzbudzają zainteresowania. Gdy uświadomimy sobie, że statystycznie co 20 osoba jest nieheteroseksualna, zaczynamy się zastanawiać, czy stwarzamy tolerancyjną, otwartą, empatyczną i po prostu braterską atmosferę w swoim środowisku. Zagadnienia przemocy są wstrząsające, gdy zauważamy, że niejednokrotnie balansujemy na granicy nie tylko dobrego smaku, ale i prawa. Dlatego warsztaty dotyczące stawiania granic są bardzo przydatne.

### **A w jakich zagadnieniach nasi instruktorzy mają największe braki?**

Największe braki mamy niestety w sprawach podstawowych – rozwoju psychofizycznego i psychoseksualnego oraz przepisów prawnych. Pamiętamy, że harcerki mogą miesiączkować, ale nadal zapominamy, że harcerze mogą mieć poranny wzwód. Wiemy, że

chłopcy przechodzą mutację, ale zapominamy, że dziewczyny odczuwają bolesność piersi, gdy te rosną. Zawiązanie kręgu dla tych dziewcząt czy poranna zbiórka przed namiotami dla chłopaków z porannym wzwodem może być nie tylko bolesne, ale i bardzo krępujące.

### **Ostatnio pojawiło się w ZHP hasło „Safe from harm” (Bezpieczny od krzywd) – o jaką krzywdę chodzi?**

W roku 2000 Region Europejski WOSM wydał raport po symposium „Safe from harm”. Wyszczególnione zostały tam następujące kategorie nadużyć:

- fizyczne, gdy ciało młodej osoby jest ranione,
- emocjonalne, gdy młodej osobie się grozi bądź jest ona zastraszana,
- seksualne, gdy osoba dorosła wykorzystuje osobę młodą w celu zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych,
- i zaniedbanie, gdy dorośli nie dopełniają obowiązku ochrony i opieki nad dzieckiem.

### **A w tym kontekście – czy sądzisz, że dzieci – nasi wychowankowie są w ZHP bezpieczni?**

Tak, co nie znaczy, że nie mogliby być bardziej bezpieczni, a wychowawcy bardziej świadomi. Wierzę, że nasi instruktorzy to odpowiedzialne i nieprzypadkowe osoby, wrażliwe na drugiego człowieka, szczególnie swojego wychowanka. Co oczywiście nie sprawia, że nie popełniamy błędów. Czasami nawet nie uświadomiamy ich sobie. Stąd warsztaty, by naświetlać instruktorom delikatne kwestie. Ale niebezpieczeństwo nie musi mieć źródła w organizacji. Nasi wychowankowie mogą być ofiarami przemocy, np. w szkole czy w domu, a my jako bliskie osoby, bratnie dusze, możemy się o tym dowiedzieć jako pierwsi.

### **Czy masz poczucie, że mamy w ZHP braki, jeśli chodzi o świadomość instruktorów dotyczącą zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom?**

Uważam, że powinniśmy popracować nad umiejętnością stawiania czoła sytuacjom, gdy dowiadujemy się o przemocy i powinniśmy szybko zareagować. Boimy się, że kogoś ocenimy niesprawiedliwie, albo uważamy, że to, co dzieje się poza organizacją, nas nie dotyczy. Wpadamy w pułapkę „zmowy milczenia”, która często kończy się zamieceniem sprawy pod umowny dywan i kształtowaniem postawy społecznej znieczulicy. Często też najzwyczajniej nie wiemy, gdzie skierować swoje kroki. Uważam, że jasna wskazówka, do kogo się zwrócić o pomoc, jest instruktorom niezwykle potrzebna.



## **Pracujesz nad Child Protection Policy – co to jest?**

To właśnie zasady postępowania w sytuacji, gdy stajemy się świadkami (pośrednio, ale i bezpośrednio) przemocy. Ale to również sposób upowszechniania wiedzy na ten temat wśród naszych instruktorów: artykuły, poradniki, szkolenia.

## **Czy Child Protection Policy to wymóg skautowy czy nasza, związkowa potrzeba?**

Prawie 10 lat temu, bo w 2007 r., powstał wspólny dokument Europejskiego Regionu WOSM i WAGGGS „Child Protection Tool Kit”. To fundament dla organizacji skautowych naszego regionu, który zaleca organizacjom wdrażanie polityk zapobiegających nadużyciom. Mowa tam m.in. o wynikach badań Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczących przemocy czy zapisach z Konwencji o prawach dziecka. Konieczność przestrzegania praw człowieka czy praw dziecka jest międzynarodową, wręcz ogólnoswiatową powinnością. Jest to nie związkowa, ale ogólnoludzka potrzeba.

## **Jak Child Protection Policy funkcjonuje w innych organizacjach?**

Organizacje bazują na wskazówkach z „Child Protection Tool Kit”. Odwołują się do podstaw prawnych danego kraju, zapisów praw międzynarodowych, ale przede wszystkim określają zasady zachowania obowiązujące

w danej organizacji. Nie można tu zapomnieć o podstawach teoretycznych, które powinni znać wszyscy instruktorzy (i wszyscy dorośli), np. dotyczących rozwoju psychoseksualnego. Wszystko to oczywiście koresponduje z zapisami wewnątrzorganizacyjnymi, np. statutem. Brytyjczycy mają swoją „żółtą kartę”, Holendrzy poradnik dotyczący sytuacji intymnych.

## **Jak ma wyglądać ta polityka, co to ma być – tak realnie?**

Mam nadzieję, że to będzie przede wszystkim zbiór zasad, według których powinni organizować pracę wychowawczą instruktorzy w naszej organizacji. Ale ustalenie zasad to za mało. Stąd warsztaty intymne, materiały (przygotowujemy uaktualnione wydanie poradnika „Sytuacje intymne w pracy wychowawczej” i konspekty zbiorów), wywiady i artykuły, które mają rozpowszechnić i wdrożyć te zasady, by stały się powszechnie znane w naszym Związku i – przede wszystkim – przestrzegane.

## **Czy ta polityka będzie obowiązkowa, będzie elementem jakichś specjalnych szkoleń lub kursów?**

Mam taką nadzieję, aczkolwiek to pytanie do naszych władz. :) Liczę na to, że uda nam się doprowadzić do sytuacji, że każdy instruktor będzie znał zasady postępowania obowiązujące w polityce bezpieczeństwa. Że powszechnie przed przedsięwzięciami międzynarodowymi i krajowymi kadra i patrolowi będą przechodzić obowiązkowo szkolenie e-learningowe „Safe from harm”. Liczę na to, że poradnik intymny będzie podstawową lekturą na kursie przewodnikowskim, chociaż tutaj trzeba wierzyć w mądrość i intuicję kadry kształcącej. Mam nadzieję, że tymi wszystkimi działaniami podniesiemy wspólnie świadomość naszych instruktorów, ale przede wszystkim jeszcze bardziej ich uwrażliwimy na krzywdę drugiego człowieka. Po prostu będziemy jeszcze lepiej kreować lepszy świat.

*Rozmawiał hm. Grzegorz Catek*

# PRENUMERATA 2016

PROMOCJA **50%** DLA HUFCÓW I CHORĄGWI:  
10 PRENUMERAT CYFROWYCH ZA 120 ZŁ (szczegóły: [naczelnyc@czuwaj.pl](mailto:naczelnyc@czuwaj.pl))



**Odnazka Skautów Świata**  
(Scouts of the World Award – SWA)  
to jedyna odznaka przyznawana przez  
Światową Organizację Ruchu Skautowego  
(WOSM) młodzieży w wieku 15-26 lat.

Powstała w roku 2006 jako element porozumienia o współpracy pomiędzy ONZ a WOSM, aby włączyć młodzież w realizację Milenijnych Celów Rozwoju przyjętych przez ONZ na lata 2000-2015 i zachęcić tysiące skautów, skautek oraz młodzież niezrzeszoną do stawania się lepszymi obywatelami świata.



**SCOUTS**<sup>®</sup>  
Creating a Better World

# Odznaka Skautów Świata w Polsce

**W**e wrześniu 2015 r. na 70. sesji ONZ przywódcy krajów świata uchwalili kolejny program działań na rzecz lepszego świata, obejmujący walkę z biedą, wykluczeniem, nierównościami i ociepleniem klimatycznym, a także zapowiadający lepszą edukację i ochronę zdrowia oraz środowiska do roku 2030. Skautki i skauci nadal mają więc szansę uczestnictwa w tych procesach, m.in. przez zdobywanie odznaki, która oferuje możliwość zrozumienia globalnych wyzwań i podjęcia działań w celu rozwiązywania ważnych problemów przez udział w długoterminowych wolontariackich projektach realizowanych na poziomie lokalnym.

Aby zdobyć Odznakę Skautów Świata, każdy zainteresowany musi przejść przez trzy etapy związane z problemami świata: pokojem, rozwojem lub środowiskiem naturalnym. Musi on:

1. Odbyć 21-godzinne szkolenie, podczas którego zapozna się z problemem związanym przynajmniej z jednym z wyżej wymienionych obszarów tematycznych (odkrycie SWA).
2. Zrealizować długoterminowy (co najmniej 80-godzinny) projekt społeczny, czyli dobrowolnie przyczynić się do zmienienia świata na lepszy (służba SWA).
3. Dołączyć do społeczności SWA, czyli ogólnoświatowej sieci zdobywców odznaki, by wspomagać i doradzać innym.

Odkrycie to etap pierwszy. Chodzi w nim o to, by poznawać globalne problemy, a później powiązać je z działaniami lokalnymi. Podczas odkrycia wędrownik poznaje stawiane przed nim wyzwania i uczy się na nie reagować. Po nabyciu wiedzy i odpowiednich umiejętności może rozpocząć opracowywanie projektu.

Odkrycie to przyгода zarówno w sensie intelektualnym, jak i społecznym. Skauci Świata za punkt honoru uważają odpowiadanie na prawdziwe problemy (a nie obiegowy wyobrażenie o nich) z szacunkiem i we współpracy z lokalną społecznością. Uczestnicy odkryć nie uczą się, siedząc w sali i słuchając wykładu, ale zgodnie z metodą skautową wychodzą do wybranego środowiska (zmysłowe poznawanie przyrody, interakcje z ludźmi, którzy mają być beneficjentami ich projektu).

Częścią odkryć jest także zdobywanie umiejętności. Zawsze są to kompetencje związane z kompleksowym zarządzaniem projektami.

Związek Harcerstwa Polskiego rozpoczął propagowanie zdobywania Odznaki Skautów Świata w roku 2015 po udziale przedstawicieli Wydziału Inspiracji Programowych GK ZHP w warsztatach w Paryżu zachęcających orga-

nizacje członkowskie WOSM do włączenia się w realizację „nowej odsłony” odznaki.

Pod koniec maja w Kampinoskim Parku Narodowym odbyło się pierwsze polskie Odkrycie SWA, podczas którego wędrownicy z całej Polski zapoznali się z założeniami programu, odkrywali tajniki parku narodowego, samodzielnie filtrowali wodę, definiowali problemy ekologiczne i sposoby ich rozwiązywania a także opracowywali plany swojej służby SWA.

Po zakończeniu etapu odkrycia SWA jest czas na podjęcie przez wędrownika/akademika dobrowolnego zobowiązania, by przyczynić się do rozwiązania jednego z problemów w sferze rozwoju, pokoju lub środowiska naturalnego, czyli etap służby SWA. Ta służba to osobiste zaangażowanie, podczas którego następuje realizacja długoterminowego projektu społecznego. Jej główne cele to:

- przekształcić zaangażowanie w działania zmierzające do bycia aktywnym obywatelem świata,
- wzmacniać umiejętności zarządzania projektami i znajo-

- mość dynamiki projektu,
- przyczynić się do rozwiązywania konkretnych problemów związanych z rozwojem, pokojem i środowiskiem naturalnym, jednocześnie zwiększając świadomość społeczności lokalnej odnośnie tych problemów,
- zwiększać rolę skautingu jako ośrodka społecznego i jednocześnie rozwijać zdolność współpracy z innymi organizacjami i liderami społeczności lokalnej.

Dopuszczalne są zarówno projekty indywidualne, jak i zespołowe, niemniej pasywny

współdziałal w projekcie nie może być zaliczony jako służba. Istotne jest konkretne i osobiste zaangażowanie. Służba SWA wymaga wykazania inicjatywy, odpowiedzialności oraz regularnego działania przez określony czas. Może ona być odbyta jednorazowo lub w kilku turach (na przykład na „pełnym etapie” przez dwa tygodnie lub przez siedem weekendów przez 2-3 miesiące). Zaangażowanie wędrownika/akademika może być elastyczne, dostosowane do projektu i jego czasu wolnego.

Istotą służby jest faktyczne rozwiązanie wybranego problemu,

innymi słowy nie chodzi o to, by coś zrobić dla społeczności lokalnej, ale o to, aby coś zrobić. Dlatego ważne jest, aby na etapie planowania właściwie ocenić przyczyny problemu i własne możliwości zareagowania. Zamiast więc porywać się na wyeliminowanie biedy i ubóstwa w całym województwie, lepiej jest stworzyć przestrzeń do realnej poprawy warunków życia jednej rodziny (np. poprzez remont jej domu, który ucierpiał podczas powodzi). Stąd wymóg 80 godzin, aby dać wędrownikowi możliwość wywarcia faktycznego pozytywnego wpływu na świat.

Ważnym elementem służby SWA, szczególnie mało docenianym w polskim „samowystarczalnym” harcerstwie, jest współpraca z innymi organizacjami i liderami społeczności lokalnej. Program OSS ma przyczynić się do uwalniania synergii pomiędzy wszystkimi partnerami (z pierwszego, drugiego i trzeciego sektora), którym zależy na rozwiązaniu danego problemu. Pośrednio ma się także przyczynić do zwiększenia roli skautingu jako ośrodka społecznego.

Po ukończeniu odkrycia i służby wędrownik/akademik sporządza raport, a następnie dołącza do społeczności SWA, czyli sieci młodych ludzi, którzy chcą zmieniać swoje lokalne, narodowe i ponadnarodowe społeczności.

Na podstawie raportu krajowy koordynator SWA rekomenduje Naczelnikowi ZHP przyznanie odznaki poszczególnym osobom.

## Jak służba SWA wygląda w praktyce?

### Przykłady z obszaru środowisko

**naturalne:** skauci z Grecji przez pół roku byli wolontariuszami w szpitalu dla dzikich zwierząt, skauci z Kostaryki założyli punkt skupu makulatury, w którym pozyskali ponad 23 tony materiałów do recyklingu. Skauci z Malezji budują ekologiczny ogródek dla ośrodka dla sierot i biednych dzieci.

### Przykłady służby SWA z obszaru rozwój:

wyremontowanie przez skautów z Australii budynków szkolnych w Timorze Wschodnim czy wyremontowanie szkoły w Ugandzie przez skautów z Wielkiej Brytanii.

**Służba SWA z obszaru pokój:** odwiedzanie starszych osób a także udzielanie im pomocy w codziennych sprawach, takich jak sprząkanie czy zakupy przez skautów z Portugalii.

HM. MACIEJ CZECHOWSKI

KRAJOWY KOORDYNATOR OSS  
GAJUSZ@ZHP.NET.PL





# Tytułem wstępu

Prawa nauki najpierw trzeba zgadnąć. Nie śmiejecie się, tak właśnie jest. Potem należy uświadomić sobie, jakie są konsekwencje takiego zgadniętego prawa – jeżeli jest ono prawdziwe, to jakie ma następstwa w rzeczywistości. A potem sprawdzić, czy rzeczywistość faktycznie tak wygląda, jak się spodziewamy. Jeżeli nie, to nie jest ważne, kto wymyślił prawo, jak jest mądry i ile nagród Nobla zdobył. Nie ma racji. Nie da się tego naciągnąć, zinterpretować, wykreślić. Nie ma racji. Pomylił się.

**Richard Feinmann**  
na wykładzie dla studentów fizyki, 1964  
(tłum. moje)

Ostatnio na jednej z grup facebookowych trwała dyskusja o jakości kształcenia w ZHP, w szczególności o kursach kadry kształcącej. Wyrażano w niej różne opinie, m.in. że kursy te są na fatalnym poziomie: są nudne, akademickie (co jest oczywiście najgorszym możliwym zarzutem), niepraktyczne, że brak w nich iskry, a ich absolwenci robią potem równie marne kursy drużynowych. W efekcie tych ostatnich mamy złe drużyny, zatem i cały ZHP jest kiepski. Wielu uczestników dyskusji zaczęło zgadzać się z takimi poglądami, wtem ktoś zadał pytanie: „Przepraszam, ale skąd wy wiecie, że te KKK są takie fatalne? Bo ja widziałem chyba same dobre”. „A myśmy widzieli złe, więc to bez znaczenia, co ty widziałeś!” – odrzekli dyskutanci. Skąd zatem uczestnicy rozmowy wiedzą, jakie są kursy kadry kształcącej w ZHP? Ano, coś zobaczyli, posłuchali opowieści innych i są przekonani, że wiedzą, jak jest, lepiej niż inni, którzy widzieli co innego.

## O sensie badań

Gdy w praktyce kierowania organizacjami pojawia się temat „badań”, jednym z podstawowych zadań poproszonego o pomoc w ich wykonaniu naukowca jest wyjaśnienie całej organizacji, czym w ogóle są badania: czemu służą i jak się je prowadzi.

Większość zamówień ma bowiem postać pytań o stan faktyczny – organizacje chcą wiedzieć, ilu mają menadżerów, ile zarabiają w poszczególnych miastach, ilu ludzi ukończyło szkolenia. Na podstawie tych danych decydują: zwiększyć liczbę szkoleń! Obniżyć koszty funkcjo-

nowania zarządu! Zwolnić dyrektora ds. marketingu! Dla naukowca taka chęć znajomości rzeczywistości jest sprawą bliską i zrozumiałą, nauka działa dlatego, że pewni ludzie nie wiedzą, JAK JEST, a chcą się tego dowiedzieć.

Naukowcy wiedzą jednak, że odpowiedź na pytanie: JAK JEST, nie wyczerpuje sensu prowadzenia prac badawczych, a jeżeli już – to tylko częściowo. **Pierwszym celem nauki jest bowiem opisanie rzeczywistości taką, jaka jest;** za pomocą narzędzi (mierników), które są powszechnie uznane (a nie wymyślone na potrzeby chwili) i stwarzają możliwości porównań. W niektórych dziedzinach życia nie ma z tym żadnego kłopotu: na pytanie, jaką długość ma drewniana belka, wyciągnąć można z kieszeni miarkę i zmierzyć belkę. Inaczej wygląda sytuacja w naukach społecznych: choć istnieją i w nich miarki (sprawdzone testy, kwestionariusze, uznane na świecie metody badawcze), ci, którzy za „badania” w tym obszarze się biorą, często oceniają „na oko”, uniemożliwiając porównania, nie budując zaufania do swoich ocen, degradując znaczenie prac badawczych. Z tych trzech skutków najpoważniejszy jest ten dotyczący uniemożliwiania porównań. Oto przykład: Ważę 115 kilogramów. Skąd wiem? Bo wszedłem na wagę (nikt mnie nie ZAPYTAŁ, ile ważę). Ale czy to dużo, czy mało? Wiem tyle, że WIEKSZOŚĆ waży dużo mniej, więc mogę się uznać za grubasa.

A teraz to samo o harcerstwie. Czy ludzie, którzy kiedyś byli u nas, są religijni? 70% jest! Czy już się cieszymy? Po kolei: A skąd wiemy, że 70%? Bo ich

zapytaliśmy i uwierzyliśmy? Ale czy to dużo? Czy zapytaliśmy choćby tych, co nigdy w ZHP nie byli, żeby mieć jakiegokolwiek porównanie? A jeżeli WIĘCEJ tych, co nie byli, jest religijna? A jeżeli tyle samo? To czym się ekscytować?

Nauka zatem, opisując rzeczywistość, musi (a) czynić to w sposób powtarzalny i rzetelny oraz (b) stwarzać możliwości porównań. Gdy tego nie robi, gdy nie wykorzystuje się jej do tego, dogodne warunki do wzrastania otrzymują:

- ułudy, gdy ludzie sądzą, że wiedzą, jaka jest prawda, choć wcale tego nie wiedzą,
- halucynacje, gdy koloryzują lub tworzą fakty w ten sposób, by pasowały do ich obrazu świata,
- mesjanizm, gdy zaczynają planować, jak ów świat wyzwolą z problemów, które sami sobie uroili,
- wrogość wobec tych, którym zdarzyło się widzieć coś innego lub inaczej o problemach myśleć.

Jest i drugi cel nauki, ten właśnie, o którym najczęściej mówi się organizacjom – **ten cel, to WYJAŚNIENIE rzeczywistości**. Cel ten także składa się z dwóch zadań. Pierwsze z nich – odpowiedzieć na pytanie „czemu jest tak, jak jest?”, a drugi „no i co z tego, że tak jest?”. Obydwa te zadania są możliwe w pełni do zrealizowania jedynie w formie eksperymentu. Przyglądanie się jej w formie „zdjęcia” (czyli w danej chwili) pozwala zaledwie na postawienie uzasadnionych hipotez co do tego, jak być może jest; choć i te hipotezy są o niebo lepsze, niż wszelkie zgadyw-zgadule.

Organizacje dosyć często badają, jak przebiega u nich realizacja strategii rozwoju – to znaczy, ile mierników założonych w tej strategii zostało osiągniętych. Na tej podstawie rozliczane i zwalniane są zarządy, podejmowane poważne decyzje, zaogniane spory. Taka sytuacja naprzemiennie bawi mnie i smuci, bo

wskazuje na głębokie niezrozumienie tego, czym jest drugi cel nauki, oraz prowadzi do opłakanych dla organizacji skutków.

Bardzo wiele organizacji zadowala się jedynie rozliczeniami realizacji planów, strategii, celów. Nie zadają sobie pytania o to, CO Z TEGO, ŻE TO ZROBILIŚMY? Czy nasze nadzieje, że strategia służy naszej organizacji znajdują potwierdzenie w rzeczywistości, czy może nasza strategia niczemu nie służy lub służy upadkowi organizacji?

Zakładamy (pośród tysiąca innych założeń, to tylko dla przykładu), że w każdym hufcu powinien być członek komendy ds. programu. Część hufców taką osobą ma, część nie ma. Czy należy ukarać np. Jacka Smurę, odpowiadającego w GK ZHP za pracę z kadrą za to, że nie wszystkie hufce jeszcze mają w składzie komendy mianowanego na tę funkcję instruktora (nie zrealizował strategii!)? Czy może zadać sobie pytanie: no dobrze, a jak hufiec ma takiego członka komendy, to czy tam się cokolwiek poprawia? Część z Was powie: oczywiście, że się poprawia! A ja zadam pytanie: a skąd to wiecie? To pytanie tylko pozornie ociera się o harcherezję, bo dotyka ważnej kwestii:

**Jeżeli ZHP jest po to, by wychowywać, to czemu nie sprawdzaliśmy do tej pory, jak wszystko to, co robimy, służy wychowaniu?**

## O potrzebie badań

Pytania „jak jest”, „dlaczego tak jest” i „co z tego dla nas wynika” zadają sobie te instytucje, firmy, partie, które starają się działać na podstawie jak najlepszej wiedzy i rozumienia rzeczywistości. Bada się i same organizacje (szukając odpowiedzi na pytanie „jacy jesteśmy, jaka jest specyfika naszego działania”) i ich otoczenie („dlaczego ludzie nas lubią, czemu kupują nasze produkty, w czym konkurencja jest od nas lepsza, a w czym my?”). Uzyskiwane odpowiedzi stanowią podstawę do planowania działalności organizacji na każdym polu: polityki kadrowej, tworzenia produktów, walki o klienta oraz PR, relacji z otoczeniem takim jak władze czy konkurencja.

Każdy czytelnik na pewno wie, że obejmując władzę, każda partia polityczna przekonuje przez lata, że zła sytuacja to efekt działania „poprzedników”, a gdy władzę traci a konkurencja odnosi sukcesy, to jedynie „spija śmietankę lat naszej pracy”. To oczywiście cyniczne wykorzystywanie mechanizmu, ale ów mechanizm faktycznie istnieje – zanim zauważymy, jak bardzo się pomyliliśmy lub jak bardzo mieliśmy rację – mijają z reguły długie chwile, tym dłuższe, im zarządzana organizacja większa, bardziej skomplikowana i im trudniej mierzyć efekty jej dzia-

lania, na przykład „bezpośredni wpływ” władz na szeregowych pracowników. Nawet i w najbardziej skomplikowanej kurzej fermie dość łatwo i szybko zaobserwować można, że kury znoszą więcej jaj. Tymczasem **w organizacji wychowawczej, która swą skuteczność mierzy w skali pokoleń, zaobserwowanie skutków dobrych lub złych decyzji jest trudne, jeśli nie niemożliwe.**

Stwarza to dogodny argument dla zwolenników decydowania na podstawie danych wyssanych z palca czy anegdota. Skoro nie widać różnicy – to po co zwracać sobie głowę badaniami, przecież „wiemy, jak jest”, przecież to nasze oceny są trafne. Tymczasem jedyne, co można zrobić w sytuacji trudności w mierzeniu skutków decyzji, to decydowanie na podstawie informacji o stanie początkowym i jego uwarunkowaniach. Mówiąc językiem teoretyków decyzji, rozumuje się strategiami, a nie kryteriami decyzyjnymi. Badania trzeba prowadzić, bo w ten sposób maksymalizujemy szansę, że nie podejmiemy głupiej, szkodliwej decyzji. Decydując o przyszłości harcerstwa bez danych, równie dobrze możemy zakreślić ruletką. Nieważne, co wyrzuciemy, przecież ZHP się nie rozpadnie.

## O metodzie i etyce badań

Jedną z ważniejszych przyczyn, dla których badania nie są bardzo popularne, jest trudność ich wykonywania, a zatem i trudność rozumienia ich wyników. Zaplanowanie procesu badawczego, użycie odpowiednich sposobów zbierania danych, analizowanie ich w odpowiedni sposób i wreszcie właściwa interpretacja są umiejętnościami trudnymi do zdobycia i stosowania. Ważną sprawą jest zatem budowanie w organizacji kultury zaufania do pracujących w niej badaczy. Dział badawczy funkcjonuje przecież nie po to, by kierownictwa organizacji się z nim kłóciły, ale by z jego pracy czerpały, jak najmądrzej decydując o organizacji.

Bardzo ważne dla badacza jest wzięcie odpowiedzialności za tych, którzy zgadzają się brać udział w badaniu. Nie ma sensu ich nadmiernie męczyć, pytać o sprawy nieistotne lub demoralizować tym, że wyniki badań nie są wykorzystywane – ludzie szybko się irytują, przestają odpowiadać na zadawane pytania, nie myślą, udzielając odpowiedzi, lub próbują zabawić się kosztem badacza. Z tego powodu każda organizacja przyglądająca się sobie tworzy krótko- i długofalowe plany badawcze, czyli odpowiada sobie na pytania: (1) co chcemy wiedzieć i (2) w jakiej kolejności. Nad badaniami utrzymuje się kontrolę nie po to, by ktoś przypadkiem nie zrobił „nieprawomyślnego” badania, tylko po to, by nie zrobił badania głupiego, nic nie dającego a angażującego dobrą wolę ludzi.

## O Harcerskim Instytucie Badawczym

Kilka miesięcy temu, jak czytelnicy pewnie wiedzą, przy GK został powołany Harcerski Instytut Badawczy, zrzeszający instruktorów ZHP, będących praktykującymi naukowcami i badaczami, a także tych zainteresowanych tematyką badań, którzy chcą je w ZHP prowadzić. Celem istnienia HIB, obok realizacji wszystkich dotychczasowych zadań Wydziału Badań i Analiz, jest **poszukiwanie odpowiedzi na pytania o skuteczność działań ZHP** oraz o uwarunkowania tej skuteczności. Słowem: pion raportujący (dawny WBia) Instytutu realizuje pierwszy cel nauki, pion naukowy (nowy) realizuje cel drugi. Pozostałe dwa cele, którymi jest projektowanie rzeczywistości (czyli decydowanie, jak MA być) oraz jej przewidywanie (co się według nas stanie), stanowiące część nauki stosowanej (bardziej praktycznej), budowane są na podstawie tych dwóch pierwszych i jak sądzimy, mogą z powodzeniem być realizowane przez takie zgromadzenia harcerskie, jak RN, GK, zjazd, konferencje harcmistrzowskie. HIB powołano zatem po to, by dostarczył ZHP rzetelnej wiedzy o tym, jak jest, dlaczego tak jest i co z tego, że tak jest. To jego podstawowe zadanie.

Drugim jest zgrupowanie tych wszystkich studentów, magistrantów, doktorantów oraz naukowców, którym bliskie są zagadnienia związane z działalnością ZHP, głównie z perspektywy trzech dyscyplin: pedagogiki, psychologii i socjologii. Ogłoszenie o stałej rekrutacji współpracowników, badaczy, studentów zainteresowanych napisaniem pracy magisterskiej na ciekawy temat znajduje się na <https://zhp.pl/2016/zostan-czlonkiem-harcerskiego-instytutu-badawczego/>. Serdecznie Was wszystkich zapraszamy!

---

HM. SŁAWOMIR POSTEK



## Rozmowa z piramidami

**K**ilka dni temu miałem niebywale szczęście wysłuchać przemowy profesora Wiktora Osiatyńskiego, laureata Nagrody Lewiatana. Kategoria, w jakiej Profesor otrzymał tę nagrodę, jest kluczem do moich skromnych rozważań, ale też wskazówką, na jakie tory powinniśmy raz na jakiś czas przestawić swoje postrzeganie rzeczywistości: Nagroda za Odważne Myślenie im. prof. Barbary Skargi. Na samo hasło tej nagrody winno „ugiąć się każde kolano”, a my – instruktorzy, w tym zwłaszcza harcistrzowie – powołani do nieprzeciętnych czynów, mogliśmy zdobyć się na odważne myślenie częściej niż tylko „raz na jakiś czas”. Choć sama osoba Laureata i jego słowa pozwalają na moment zapomnieć o codzienności, to jednak pojawia się nieuniknione pytanie: czy ja też myślę odważnie? Piękniej byłoby zadać to pytanie w pierwszej osobie liczby mnogiej, ale nie chcę oszukiwać siebie i Czytelników – odważne myślenie to bardzo osobista rzecz. Zajmując łamy „Czuwaj”, nie sposób nie pomyśleć przez chwilę o wspólnotce idei, która ponad sto lat temu zakiełkowała, a dzisiaj owocuje kolejnymi pokoleniami ludzi w harcerskich mundurach.

Wspominając często doniosłą rolę, jaką harcerstwo odegrało w czasach odbudowywania niepodległej Polski, później w czasach obrony przed wrogiem, aż w końcu w trudnych czasach PRL, kiedy gra toczyła się o przechowanie idei, rzadko odwracamy głowę ku przeszłemu czasowi, w stronę drugiego stulecia, w stronę pokoleń wzrastających w duchu innych wyzwań i zadań. Liczymy kolejne rocznice od karnawału Solidarności, od czerwonych wyborów – w tym roku mija już 27 lat od tego wydarzenia. A to znaczy, że jest z nami już kilkanaście roczników świadomych ludzi, dla których jest to historia sprzed ich urodzenia, a więc zamierzchła, okraszona tylko wybuchającymi tu i ówdzie sporami o to, kto donosił, a kto nie zdążył donieść.

Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do odzyskanej wolności, tak mocno osadziliśmy ją w realiach polityki, biznesu, mediów, dyskusji społecznej, wskaźników i ocen, że uleciała już prawie z naszej głębi: nie widać jej w odważnym myśleniu, dobrym wychowaniu, słowie, na którym też nie polegamy już jak na Zawiszy. Jeśli harcerstwo jest odzwierciedleniem społeczeństwa, to pogódźmy się z tym, że mamy dużo do nadrobienia. Przede wszystkim nie wolno nam oddawać, nie stać nas na zbyt łatwe oddawanie pola w kształtowaniu pojęć ważnych dla nas i naszej misji wychowawczej, pojęć takich jak: poczucie patriotyzmu, wspólnoty, tożsamości, wolności wyborów – tych codziennych i tych wiekopomnych. Naszym zadaniem jest przywrócenie poczucia wspólnoty ducha – ta jest dzisiaj najbardziej zagrożona utonięciem w mowie nienawiści, w technokratycznej ocenie postępowania, w iluzorycznym zrównaniu wszystkich celów i postaw.

Potrzeba nam w harcerstwie nowej refleksji nad tym, jakiego człowieka chcemy wychować, w jakie formy ubrać idee, które ktoś spisał przed ponad stu laty, a one ciągle są aktualne. Potrzeba nam organizacji, w której efekty pracy będą sumą dobrego wychowania każdego, najmłodszego nawet zucha, a nie kompromisem wykrojonym z trudem przez pozornie przeciwne sobie strony.

Nie chcę mnożyć kolejnych przykładów. Mam poczucie, że byłoby to tylko nazywaniem rzeczy doskonale wszystkim znanych. Na koniec dodam tylko, że warto nieraz zamknąć się, również z własnymi myślami, i choćby w duchu zasłużyć na nagrodę za odważne myślenie. Jak zrobić pierwszy krok? Podpowiedź znajdziesz w tytule felietonu.

---

HM. PAWEŁ CHMIELEWSKI



# ZESPÓŁ

## – WESPÓŁ



PHM. JAN KORKOSZ

**J**ak wiadomo, w zespołach, np. muzycznych, zawsze jest frontman, lider – człowiek, który sukcesy, ale przede wszystkim ewentualne porażki bierze na siebie. Jest liderem, ale równocześnie pełnoprawnym członkiem zespołu. Czy tak samo jest w naszych harcerskich zespołach? W życiu wiele razy spotykamy się z sytuacją, gdy pracujemy w jakiejś grupie. A w ZHP jest to szczególnie częste ze względu na specyfikę działania naszej organizacji.

Najpiękniejsze w harcerstwie jest to, że bardzo często w zespole, w którym funkcjonujemy, spotykają się osoby o różnych charakterach, a niekiedy w bardzo różnym wieku. Dzięki temu ten zespół jest barwny, patrzymy na te same problemy z wielu stron, a różny stopień doświadczenia życiowego i harcerskiego pozwala nam na uzyskanie lepszego efektu końcowego.

Gdy w grupie wszystko gra, jesteśmy szczęśliwi. Co jednak się dzieje, gdy w zespole zacznie coś zgrzytać? Rozpoczynają się niepotrzebne dyskusje, przekonywanie za wszelką cenę do swoich racji bez zadania sobie trudu, żeby zrozumieć racje innych, obrażenie się. Bywa, że ktoś zawala wykonanie wyznaczonego wcześniej zadania. To smutne, bo przecież instruktorzy to osoby, które powinny mieć umiejętności i doświadczenie, aby w przypadku różnicy zdań czy nawet konfliktu w grupie poradzić

sobie z problemem. No tak, ale zespół instruktorski też potrzebuje lidera, być może w tym zespole zabrakło frontmana, który w odpowiednim momencie sprowadziłby pracę grupy na właściwe tory.

Zdarzają się też sytuacje, kiedy w zespole kilka osób chce być liderem i każdy dorzuca swój kamyczek do ogródka, w konsekwencji tworząc chaos, uniemożliwiając spokojną pracę. Bywa też, że proste z pozoru zadanie przerasta instruktora. Nie umie lub nie chce się do tego przyznać i w konsekwencji wspólna praca nie przynosi właściwych efektów.

Rolą frontmana jest nie tylko kierowanie, ale także podsumowanie pracy. Ocenienie, jak poszczególne członkowie wywiązywali się z zadań. Jakie błędy zostały popełnione, co można było zrobić lepiej. I znów – każdy z członków ekipy spokojnie, uczciwie, rzeczowo powinien uczestniczyć w ewaluacji. Zawsze.

No i jeszcze dwie uwagi. Pamiętajmy, że jeśli nie czujemy się na siłach, to nie podejmujemy się pracy w zespole. Lepiej odmówić, niż później słyszeć, że się skompromitowało. Mamy też pełne prawo decydować o tym, z kim i w jakim zespole chcemy pracować. Bo zespół powinien być grupą osób, które chcą razem działać. Niezależnie od tego, czy w jego skład wchodzi harcmistrzowie czy harcerze z otwartą próbą przewodnikowską. W zespole wszyscy są równi, traktować muszą się po partnersku i właśnie dlatego na końcu odnoszą sukces. Z frontmanem na czele.

Życzę wam, druhny i druhowie, jak najlepszych owoców pracy waszych zespołów, i tego, żeby praca w nich była dla was zawsze przyjemnością. O co przecież w ZHP nie trudno.

Określa kierunki swojego rozwoju.

Swoją postawą propaguje harcerski system wartości.

Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby.

Potrafi zauważyć sytuacje problemowe i je rozwiązywać. Umie spojrzeć na nie szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska.

Buduje swój autorytet.

Doskonali swą wiedzę i umiejętności wychowawcze. Dzieli się nimi z kadra.

**Pracuje w zespole instruktorskim.**

Ma własny pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie.



## Zło wymuszonego wyboru

Najpodlejszą manipulacją, jaką od pewnego czasu obserwuję w polskim dyskursie politycznym, jest stwierdzenie, że współczesny Polak każdego dnia musi opowiadać się po jednej ze stron. Jedna ekipa nawołuje do okazania swojej lojalności poprzez udział w marszu A, druga w marszu B, obie zalewają media społecznościowe desperackimi prośbami o udostępnianie tych czy innych treści, jakby od kolejnego lajka miało zależeć nasze życie. A przecież do kolejnych ogólnonarodowych wyborów mamy jeszcze 3,5 roku...

Stan totalnego konfliktu, jaki zafundowała nam polska elita polityczna, ma swoje daleko idące skutki. Polaryzacja społeczeństwa się pogłębia i sięga zdecydowanie dalej niż proste zaznaczenie tego czy innego kandydata na karcie wyborczej. Na naszych oczach zachodzi podział tożsamościowy okradający nas paradoksalnie właśnie z możliwości wyboru. Możesz czuć się albo Polakiem, albo Europejczykiem, możesz popierać albo politykę prorodzinną, albo tolerancję dla osób o innej orientacji seksualnej. Pod żadnym pozorem nie możesz wybrać tych opcji krzyżowo, albo co gorsza wszystkich naraz. W ten sposób w zaledwie kilka miesięcy wyczerpaliśmy prawie do cna jedną z najcenniejszych rzeczy, jaka pozwoliła nam przetrwać najgorsze czasy rozbiorów, okupacji i narzuconego komunizmu – wspólną tożsamość, będącą podstawą społecznej solidarności.

Być może ulegam ułudzie jedności narodowej, jaka była naszym udziałem w czasach kryzysu lub nie biorę pod uwagę prostej prawdy, że najmocniej jednoczy wspólny wróg, stąd w czasach pokoju uwidaczniają się inne linie podziału. Niemniej

nici społecznego porozumienia trzeba nawiązywać zanim, jak głosi słynna serialowa maksyma, nadejdzie zima. A ona nadchodzi. W zdecydowanej większości polskich mediów świadomość globalnych problemów jest mocno wypaczona lub żadna. Ale zmiany klimatyczne, kryzysy migracyjne czy terroryzm są faktem i dotyczą całej społeczności, nie pytając o ich wyborcze preferencje czy system wartości. Nie jesteśmy samotną wyspą, nawet jeśli jeszcze nie doświadczamy lub nie dostrzegamy przejawów tych wyzwań na rodzimej ziemi. Tym bardziej istotne jest, aby zrozumieć, że tylko wspólne wysiłki mogą tu przynieść efekt. **Wspólne, czyli nie tylko ogólnonarodowe, ale ogólnoludzkie.**

Nie zrozumcie mnie źle – nie nawołuję do politycznej bierności czy braku zdania w sprawach tematów poruszanych w dyskursie publicznym. Nawołuję do przyjęcia właściwej perspektywy i niezapominania, że będąc wyborcami, jesteśmy jednocześnie także mieszkańcami jednej miejscowości, państwa i planety. Nie musimy się ze sobą we wszystkim zgadzać, ale te różnice nie muszą przekładać się na wrogość i demonizowanie drugiego obozu. My jako harcerze powinniśmy pójść jeszcze krok dalej. Powinniśmy aktywnie działać na rzecz budowania mostów, dokonywać codziennej pracy, aby szukać tego, co nas łączy, a nie tego, co dzieli.

Obawiam się, że z każdym tygodniem to zadanie staje się, niestety, coraz trudniejsze...

---

HM. LUCYNA CZECHOWSKA



## „Trójka” w skautingu

**W**trakcie mojej ponad półwiecznej instruktorskiej służby duży szmat czasu zajęły mi kontakty zagraniczne. Z harcerzami ze Wschodu, ze skautami z Zachodu. Na początku czerwca przyszła do redakcji „Czuwaj” Ewa z Muzeum Harcerstwa. – Mamy tu zdjęcie, jesteś na nim, opisz je. – A na zdjęciu trzydziestokilkuosobowa reprezentacja warszawskiej „Trójki” w czasie pierwszego powojennego wyjazdu na obóz skautowy. Rok 1981. Czy był ktoś, kto wówczas myślał o powrocie ZHP do WOSM i WAGGGS? Wątpię.

Pamiętam to zdjęcie. Zrobiono nam je już po zwinięciu namiotów na zlocie w norweskim Asnes. To końcówka naszego pobytu. W trakcie spotkania w harcówce (a może lepiej powiedzieć – domu skautowym) miejscowego szczechu niespodziewanie dostaliśmy podarunki. Powiedzielibyśmy dziś „od pewnego sponsora”. W ładnie zapakowanej torebce każde z nas otrzymało na pamiątkę mały norweski kamyk, małą symboliczną norweską flagę i małą norweską... szynkę w puszcze. Dziwicie się? Warto przypomnieć sobie ten fragment współczesnej historii Polski. Mięso i cukier na kartki, w Warszawie po ulicy kroczące kobiety z dziećmi w tzw. marszu głodowym. Myśmy wówczas naszemu fundatorowi byli autentycznie wdzięczni. Mógł przecież podarować nam jakieś kubeczki lub serwetki.

Ten zloc był dla nas wielkim przeżyciem. Pierwsza konfrontacja ze skautingiem od czterdziestu lat. Tak, tak, nasi poprzednicy z „Trójki” oczywiście uczestniczyli przed wojną w Jamboree na Węgrzech, w Holandii i w Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze. Ich reprezentacja każdorazowo była większa niż nasza. Ale to bardzo dawne czasy. Tym razem było to lato naszej wielkiej przygody. Aby „zarobić” na pobyt na dziesięciodniowym zlocie (przecież nie byliśmy w stanie wpłacić

za pobyt 200 czy 300 dolarów!) przez ponad dwa tygodnie byliśmy w Norwegii „drużyną kwatermistrzowską”. Oczywiście nie sami budowaliśmy infrastrukturę dla 20000 skautów. Latryn z tamtych czasów dziś żaden sanepid by nie zaakceptował. Ale stoły, ale ławy dziś też na każdym obozie byłyby znakomitym sprzętem. Nie, nie były wiązane. Zbijaliśmy dziesiątki takich urządzeń i wierzciliśmy mi, była to trudna fizyczna praca. Robiliśmy różne rzeczy – a to karczowanie jakichś zarośli, a to rozstawianie wielkich hangarów, w których umieszczono sklepy i magazyny. Chodzenie (ba, pracowanie) na wysokości drugiego piętra bez specjalnych zabezpieczeń i łączenie wielkich aluminiowych konstrukcji było dla niektórych wyzwaniem.

Nie dziwiliśmy się niczemu. Ani temu, że 22 lipca dostaliśmy od mieszkanki pobliskiej wsi dwie piękne, powiedzielibyśmy „ludowe” chałki, ani temu, że zaproszeni na norweską ucztę zostaliśmy poczęstowani czymś w rodzaju kaszki manny z cynamonem, która okazała się wykwintnym norweskim deserem. Nie dziwiliśmy się, że Norwegowie, gdy chcieliśmy im ugotować tradycyjny polski czerwony barszcz, nie potrafili w promieniu wielu kilometrów zdobyć normalnych buraków. Nie dziwiliśmy się, poznając inne obyczaje, zawierając przyjaźnie, przyjmując na kawie pielgrzymki instruktorów skautowych z całej Europy. O obozie w Asnes mogę napisać długą opowieść. Bo nie tylko poznaliśmy skauting od podszewki, ale i dość obcy nam świat znany przede wszystkim z lektur. Wtedy, latem 1981 roku my, „Trójka” z Warszawy, weszliśmy do ruchu skautowego i w nim przez długie lata byliśmy. Dziś jest cały Związek, ale Związek wszedł do skautingu znacznie później. I dobrze.

---

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

# Jaka ta nasza aktywność?

Zdradzę troszkę redaktorskiej kuchni... W poprzednim „Czuwaj” (5/2016) temat wiodący numeru związany był z kierunkami programowymi ostatniego zjazdu ZHP. Sześć kierunków – zatem konstrukcja wydawała się prosta: poproszę sześć osób, aby napisały swoje przemyślenia inspirowane tymi sześcioma hasłami. Ja, jak to ja, oczywiście chciałem poprosić o współpracę kilku autorów i dać im wolną rękę, ale właściwie wiedziałem dobrze, o czym chciałbym, aby napisali...

Szczególny pomysł przyszedł mi do głowy w związku z kierunkiem „Aktywność społeczna”. A może lepiej będzie, jeśli w tym miejscu przypomnę cały opis tego hasła z uchwały programowej, a brzmi on tak:

*AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA – zespołowe podejmowanie działań (inicjatyw) na rzecz społeczności lokalnej w oparciu o rozpoznanie potrzeb najbliższego środowiska działania gromad i drużyn. Tworzenie projektów mających na celu poprawę jakości funkcjonowania wspólnoty lokalnej.*

Jaki zatem miałem pomysł? Otóż przyszło mi do głowy, że skoro w ostatnich kilku latach tak mocno rozwija się koncepcja budżetów obywatelskich, to z pewnością w wielu miejscach Polski harcerze, jako ci obywatele, którzy z definicji są wrażliwi na to, co dzieje się wokół, którzy nie są obojętni, dla których tak ważna jest służba – że oni z pewnością zgłosili mnóstwo ciekawych projektów, ważnych dla ich społeczności lokalnych.

I już oczami wyobraźni widziałem te profesjonalne analizy potrzeb dzieci i młodzieży dokonywane przez harcerskie komendy, widziałem doskonale opracowane projekty, a przede wszystkim efek-

ty tych działań: place zabaw, ścieżki rowerowe, odnowione podwórka, spotkania i warsztaty tematyczne, imprezy plenerowe dla mieszkańców, ścieżki edukacyjne – wszystko z inicjatywy harcerzy! Zwróciłem się więc na naszym czuwajowym profilu na FB z prośbą o zgłaszanie się środowisk, które skorzystały z instytucji budżetu obywatelskiego, aby przeprowadzić w swoim otoczeniu jakieś projekty.

Zgłosiło się kilkoro instruktorów, którzy napisali projekty, przeszli wszelkie etapy weryfikacyjne, uzyskali w głosowaniu mieszkańców poparcie dla nich i je zrealizowali! Brawo! Niestety żaden z tych projektów nie mógł zostać wykorzystany przeze mnie do artykułu o naszej aktywności społecznej. Dlaczego? Bo nie były to projekty będące odpowiedzią na potrzeby społeczności lokalnej, lecz za własne: remont harcówki, zakup wyposażenia itp.

Szkoda, bo budżet obywatelski to naprawdę świetna okazja, aby zrobić coś pożytecznego dla swojej miejscowości, także aby się pokazać jako organizacja, która dostrzega problemy społeczne, szczególnie dzieci i młodzieży, która rozumie ich potrzeby i jest dobrym rzecznikiem młodych ludzi, która potrafi zjednać sprzymierzeńców i skupić przyjaciel wokół ważnych lokalnie spraw oraz która jest profesjonalna i skuteczna.

Myślę, że budżet obywatelski to także szansa dla nas na świeże, radosne i naprawdę społecznie użyteczne spojrzenie na harcerską służbę. Nie zmarujemy jej!

---

HM. GRZEGORZ CAŁEK



## Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

# POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



**NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!**

ZWIĄZEK  
HARCERSTWA  
POLSKIEGO

HUFIEC  
KONIN  
IH. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin  
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637  
[www.pobierowo.konin.zhp.pl](http://www.pobierowo.konin.zhp.pl)  
[www.konin.zhp.pl](http://www.konin.zhp.pl) [konin@zhp.wlkp.pl](mailto:konin@zhp.wlkp.pl)

## Harcerski Ośrodek Wypoczynkowy **Krówka Leśna** nad zalewem Koronowskim

Idealne miejsce na Wasz obóz, biwak lub inne pomysły.  
Prawdziwa głusza 15 km od Koronowa!

**ZADZWOŃ, ZAREZERWUJ, PRZYJEDŹ**  
**a na pewno wrócisz tu!**



KONTAKT:  
biuro@krowka-lesna.pl  
tel. kom. 602 122 420

## HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2  
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353  
[www.wadowice.zhp.pl](http://www.wadowice.zhp.pl) [wadowice@zhp.pl](mailto:wadowice@zhp.pl)



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE  
**POGORZELICA**  
oraz  
**UNIEŚCIE k. Mielna**

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY  
**ZALESIE**  
**k. Stryszowa**

zapraszamy w góry i nad morze

# Czuwaj

**REDAKTOR NACZELNY:**  
hm. Grzegorz Catek  
[naczelnzy@czuwaj.pl](mailto:naczelnzy@czuwaj.pl)  
501 GCALEK

**ZASTĘPCZYNI**  
**REDAKTORA NACZELNEGO:**  
hm. Halina Jankowska  
[misia@czuwaj.pl](mailto:misia@czuwaj.pl)

**KONTAKT Z REDAKCJĄ:**  
ul. Konopnickiej 6, p. 103  
00-491 Warszawa  
[czuwaj@zhp.pl](mailto:czuwaj@zhp.pl)  
[twitter.com/CzuwajZHP](https://twitter.com/CzuwajZHP)  
ew. telefon: 22 33 90 759

**KOLEGIUM REDAKCYJNE:**  
hm. Adam Czetwertyński  
hm. Ewa Lachiewicz

**STALI WSPÓŁPRACOWNICY:**  
hm. Paweł Chmielewski  
hm. Lucyna Czechowska  
hm. Maria Kotkiewicz  
hm. Emilia Kulczyk-Prus  
hm. Anita Regucka-Fleming  
phm. Piotr Rodzoch (foto)

**Wydawca:**  
Główna Kwatera ZHP

**Producent:**  
4 Żywioty sp. z o.o.

**Konto do wpłat na prenumeratę:**  
4 Żywioty sp. z o.o.  
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



**Zdjęcia w numerze:**  
Piotr Rodzoch, Grzegorz Catek  
lub archiwum redakcji,  
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,  
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.  
Redakcja nie płaci honorariów autorskich  
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.  
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne  
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



NAJNOWSZA PUBLIKACJA „CZUWAJ”

– JUŻ W LIPCU **GRATIS**  
U PRENUMERATORÓW!

